



TYGODNIK SANOCKI

25 STYCZNIA 2019 | NR 4 (1409) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. | /TYGODNIK.SANOCKI



PRZEMOC W RODZINIE

dla niektórych to codzienność

strona
7

Tutaj życie osiąga pewien rodzaj pełni...



Jan Burnatowski wyjechał na studia do Krakowa, napisał pracę magisterską o twórczości Mariana Pankowskiego, podjął studia doktoranckie, dziś jest doktorem nauk humanistycznych i redaktorem kwartalnika „Czas Literatry”. Myśli o napisaniu książki o poezji Janusza Szubera.

10

Oko na przedsiębiorczych: proziaki w Śródmieściu



Dla jednych jego zapach i smak kojarzą się ze wspomnieniem dzieciństwa oraz krzątającej się przy piecu babci. Dla innych to nieznaną dotąd przysmak. Jednak kto raz spróbuje, z pewnością będzie częstym gościem w proziakowni.

12

Szymon Jakubowski
Pamięć o ofiarach Holokaustu



Od ponad dekady uroczystości upamiętniające Holokaust organizowane są na Podkarpaciu. W tym roku włącza się w nie około 80 miejscowości, w tym wiele na ziemi sanockiej, mocno doświadczonej w czasie II wojny światowej tragedią Zagłady.

16-17

DZIŚ W NUMERZE

Zima nie odpuszcza. Palimy w piecach na potęgę, wieczorami, zwłaszcza gdy nie ma wiatru, lepiej nie wietrzyć mieszkań, a już na pewno nie wychodzić na długie spacery czy, nie daj Boże, uprawiać sport w warunkach, które do niedawna określaliśmy „na świeżym powietrzu”.

W ubiegłym tygodniu starosta Stanisław Chęć zapewnił czytelników, że sprecyzował prężnie działa, nie ogranicza liczby łóżek, myśli o rozwoju. Jesteśmy dalecy, by rozsiewać niepokój wśród sanoczan, jednak prawda o tym, że kondycja szpitala nie jest najlepsza i podejmowane są rozpaczliwe ruchy, mające na celu ratowanie jednostki jest w dzisiejszych rozpasanych medialnie czasach nie do ukrycia. Publikujemy materiały, nadesłane do redakcji przez radnego Sebastiana Niżnika. Wiemy, że planowana jest sesja Rady Powiatu, podczas której będzie mowa o poręczeniu kolejnego kredytu dla SPZOZ. Zastanawiamy się, czy w ślad za takimi działaniami pójść propozycje naprawcze. Bo o tym, że przy-

dałby się program racjonalnych posunięć w związku z dramatyczną sytuacją z szpitalu, nikt nie wątpi.

Radni miejscy uchwalają stawki za wywóz odpadów komunalnych. Potrzeba podwyżek wynika między innymi z rozwiązań wdrażanych na szczeblu centralnym. Oddajemy gazetę do druku, kiedy debata trwa. Przygotowaliśmy materiał relacjonujący, w jaki sposób eksperci analizują przyczyny drastycznych podwyżek, które dotyczą mieszkańców wszystkich niemal polskich gmin. Polityka „śmięciowa” to perspektywa długiego dystansu, który Gmina Miasta Sanoka wiele lat temu prawdopodobnie zignorowała. Dlatego niebawem zapłacimy za odpady całkiem sporo. Temat będzie gorący, wrócimy do niego za tydzień.

Niektóre lokale użytkowe pustoszeją. Prowadzący działalność rezygnują z niej, ponieważ utargi nie pozwalają na zapłacenie czynszu. Polityka lokalowa miasta także powinna mieć rozmach, plan i długi dystans, tak, aby cen-

trum miasta tętniło życiem, mieszkańcy byli zadowoleni, turyści chcieli tutaj wracać, a podatki zasilają miejską kasę.

Piszemy dziś o młodych ludziach, którzy wymyślili sobie, że będą piec regionalnie umocowane proziaki. Ucieszyli się z naszej inicjatywy, ponieważ twierdzą, że gazeta ma wielu odbiorców i jej zainteresowanie jest bardzo pozytywnie odczuwalne. Mamy kontakt z kilkoma drobnymi przedsiębiorcami na tak zwanym „dorobku”. Mają pomysły i odwagę, by je realizować, ale nie ukrywają, że przydałaby się pomoc, choćby w pozyskiwaniu środków na rozwój działalności.

Przez cały tydzień analizowaliśmy w redakcji troskę radnego Macieja Drwięgi o niezależność „Tygodnika Sanockiego”. Doszliśmy do wniosku, że niezależność „TS” to niezależność jego wydawcy, którym jest Miejska Biblioteka Publiczna. Kto miałby tej niezależności strzec, jeśli nie radni, zobowiązujący się, poprzez ślubowanie, do przestrzegania Konstytucji RP? Dlatego je-



steśmy niezależni i czujemy się bezpieczni. Tak jak bezpieczny czuje się zespół „Czasu Literatury” – pisma finansowanego przez miasto Kraków, a wydawanego przez Bibliotekę Kraków. Sekretarzem redakcji „Czasu Literatury” jest sanoczanin, Jan Burnatowski, który w krakowskiej gazecie opublikował ostatnio wiersz Janusza Szubera, sanoczanina. Ciekawe, co mają z tej działalności mieszkańcy Krakowa?

Rozmawiamy z Janem Burnatowskim o jego decyzji o wyjeździe z Sanoka, o pracy naukowej i powrotach do rodzinnego miasta.

Na koniec przeprosiny: dla autora tekstu o feralnym krześle i dla osób, które mogły się – słusznie – tym tekstem poczuć urażone.

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Panu Krzysztofowi Muszańskiemu
wyraży współczucia
z powodu śmierci Ojca
składają:
Burmistrz Miasta Sanoka Tomasz Matuszewski
wraz z pracownikami Urzędu Miasta

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 16.01.2019 r.
zmarł w Dieburgu w Niemczech
Hans Knauf,
człowiek wielkiego serca.
Przyjaciół ludzi i naszego miasta.
Na zawsze zostanie w naszej pamięci.
Przyjaciele

PODZIĘKOWANIA

Podziękowanie
Panu Staroście, Radnemu Panu Adamowi
za możliwość wzięcia udziału we wspólnym
i wzruszającym Spotkaniu Oplatkowym w Pobiednie,
a miejscowym organizatorom za profesjonalny
i smakowity poczęstunek
składają wdzięczni
Janina i Stanisław z Okołowiczówki

Lokale użytkowe

Stawki czynszu i wolny rynek

W styczniu zlikwidowano kilka sklepów w Śródmieściu. Nie ma już Galluxu, księgarni przy deptaku, zniknął sklep spożywczy przy ul. Rynek 5. W redakcji odebraliśmy kilka telefonów, mieszkańcy interesują się wysokością stawek czynszowych, wskazują na nierówne – według nich – traktowanie podmiotów gospodarczych. Z prośbą o wyjaśnienie poprosiliśmy wiceburmistrza Pawła Hydzika.

Wiceburmistrz Paweł Hydzik poinformował nas, że wysokość stawki czynszu w lokalach użytkowych wyznacza przetarg. Poza przetargiem oddane są lokale dla biur poselskich, stowarzyszeń, organizacji społecznych i politycznych. Ponadto w latach 80. i 90. w ramach małej prywatyzacji lokale zostały oddane osobom prowadzącym w nich działalność poza przetargiem, ze średnią stawką obowiązującą w mieście w danej branży z przetargu, a następnie uchwałą Zarządu Miasta w 2000 roku te stawki zostały zmienione. Tych lokali obecnie jest niewiele – dokładnie 20.

Obniżenie czynszu może nastąpić wyłącznie w oparciu



o przepisy kodeksu cywilnego, np. gdy lokal ma wady albo wystąpił utrudniony, znacznie ograniczony dostęp do lokalu. Stawka czynszu zgodnie z zawartymi umowami może ulec jedynie podwyższeniu o zakładany wskaźnik inflacji.

Są lokale oddane w dzierżawę w ramach małej prywatyzacji. Jeden z nich, na przykład ze stawką 8,49 zł/m² x 34,66 m², co miesięcznie daje opłatę 364,94 zł + VAT.

Jest to lokal przeznaczony na cele usługowe. Taką samą stawkę mają lokale fryzjerskie przy placu św. Michała i ul. Kościuszki. Np. na franciszkańskiej w lokalu oddanym w drodze przetargu na usługi stawka jest niższa i wynosi 7,88 zł/m², a na Jagiellońskiej 14 nieco wyższa 10,98 zł/m², a z kolei na Jagiellońskiej 33 3,50 zł/m².

Stawki za usługi nie można porównywać ze stawkami w lokalach, prowadzących

handel, ani z kantorami. Taką przed laty przyjęto zasadę. Czy ona się potwierdza?

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że stosunkowo niewysokie, w porównaniu z opłatami za lokale, w których jest prowadzona działalność handlowa, są czynsze za wynajem lokali, w których jest prowadzona działalność gastronomiczna.

Niektórzy uważają, że stawki czynszowe winien dyktować wyłącznie wolny rynek, np. w postępowaniu przetargowym. W Sanoku zwolnione lokale, które były wynajmowane w ramach małej prywatyzacji, są już kolejno oddawane w drodze przetargu.

Zapytaliśmy też, czy miejskie lokale mogą być podnajmowane. – Nasze lokale mogą być podnajmowane za zgodą burmistrza, ale ze stawką taką samą, jak ktoś je dzierżawi. Było przyjęte, że poddzierżawa może dotyczyć maksymalnie 50 proc. powierzchni lokalu. Umowa poddzierżawy jest spisana pomiędzy dzierżawcą a poddzierżawiającym – dowiedzieliśmy się od wiceburmistrza, który nie tai, że w materii lokalowej wiele jest do zrobienia i uporządkowania.

msw

KULTURA

OGŁOSZENIE

SZTUKA

Przewodniczący Rady Miasta Sanoka uprzejmie informuje, że do końca lutego br. można zgłaszać kandydatury do tegorocznej edycji Nagród Miasta za szczególne osiągnięcia w dziedzinie „KULTURA i SZTUKA”.

Szczegółowe warunki i tryb składania wniosków oraz przyznawania nagród określony został w regulaminie, stanowiącym treść odpowiednich uchwał, które dostępne są w Biurze Rady Miasta (ul. Rynek 1, pokój 66) oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka www.bip.um.sanok.pl w zakładce Nagrody Miasta Sanoka.

Karma dla ptaków

Ludzie, którym zimą nie jest obojętny los ptaków, mogą zgłaszać się do Ligi Ochrony Przyrody (ul. Kościuszki 12) po pszenicę do ich dokarmiania. – Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godzinach 10-13. Wcześniej można się umówić telefonicznie pod nr. 13 46 36 858 – powiedział Ryszard Rygliszyn, prezes bieszczadzkiej LOP. (b)

Apteka 
na służbie

Dyżur całonocny
27.01.2019 – 3.02.2019
pełni **Apteka Społeczna**
przy ul. Kościuszki 10

„Tygodnik Sanocki”
Pismo Samorządowe
redakcja@tygodniksanocki.pl
tygodniksanocki.pl
/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz | Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl,
Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk
Współpracują: Robert Bańkosz, Tadeusz Barucki, Tadeusz Krotos, Amelia Piegoń
Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Tomasz Kulpiński

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Biurow reklam i ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:
Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

Mateusz – śpiewak, który pisze wiersze

Biega bezustannie za marzeniami. Wykorzystuje każdą chwilę, by rozwijać swoje zainteresowania. Na rok przed maturą zdobył indeks Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. A wszystko dzięki swojej pasji, jaką jest pisanie wierszy.



Mateusz Burczyk to uczeń 2 klasy o profilu biologiczno-chemicznym II liceum Ogólnokształcącego w Sanoku. Udało mu się zdobyć indeks na Wydziale Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Mateusz znalazł się w gronie 5 laureatów Ogólnopolskiego Przeglądu Poezji XXI Jesienne Debiuty Poetyckie, zorganizowanym przez V Liceum Ogólnokształcące w Lublinie przy współpracy z Wydziałem Nauk Humanistycznych KUL i Związkiem Literatów Polskich. Z II LO w konkursie wzięło udział pięciu uczniów, jednak trójce udało się przejść do kolejnego etapu. 7 listopada wraz ze swoimi opiekunami udali się do Lublina na uroczystą galę wręczenia nagród. Mateusz rywalizował z 45 uczestnikami konkursu, którzy nadesłali 135 wierszy. Stanął na najniższym stopniu podium.

Młody poeta

Na konkurs chłopak wysłał trzy wiersze. Jeden z nich był sonetem o Sanoku. Natomiast docenione przez jury prace to: „Zachowałam się tak jak trzeba” o Danucie Siedzikównie, czyli popularnej Ince oraz wiersz „Kolęda lwowska” opisyjący walki o Lwów.

– Duża część z moich wierszy jest o tematyce patriotycznej. Ponieważ pasjonuje się historią – wyjaśnia Mateusz.

Licealista podkreśla, że mieszka na Podkarpaciu i w naszych domach zazwyczaj historia jest szczególnie kultywowana, dotyczy to głównie naszych przodków, tym bardziej że region był bardzo dotknięty przez różne konflikty.

– W moim domu zawsze obcowaliśmy z historią. Dużo opowiadało się o wszystkich przodkach i po prostu weszło mi to w krew – zaznacza.

Młody poeta pisze od lat. Jego wiersze są utworami, które starannie komponuje.

– Piszę o wszystkim, co mi siedzi w głowie. O ludziach, przemyśleniach nad życiem – opowiada.

Z pasją przez życie

Mateusz nie marnuje żadnej minuty. Każda z nich jest wykorzystana na pogłębianie swoich pasji. Jest ich tak wiele, że doba nie ma dla niego końca.

– Kierunek biologiczno-chemiczny wybrałem dlatego, ponieważ wydawał mi się najbliższy moim zainteresowaniom. Bardzo lubię botanikę i zoologię, to są bardzo ciekawe dziedziny. Medycyna także jest fascynująca – wyjaśnia.

Mateusz interesuje się nie tylko naukami ścisłymi. Jego pasje obejmują wszystkie dziedziny życia. Od 10 lat jest harcerzem. Wszystko zaczęło się w podstawówce, gdy na świetlicy szkolnej pracowała drużyna, która prowadziła zbiórki i zaproponowała, aby zoba-

czył, jak to wszystko wygląda. Zabawy, wyprawy i wszelkie zajęcia szybko go pochłonęły.

– Zacząłem jeździć na obozy i przeszedłem z gromady zuchowej do drużyny harcerskiej. Teraz w ZHP jestem przede wszystkim dzięki ludziom i dla ludzi, których mogę uczyć postaw, kindersztuby czy patrzenia na świat. Ale także, aby pogłębiać swoją wiedzę o ludziach tworzących naszą kulturę czy polskość, o których tak często się zapomina – zaznacza uczeń.

Pieczenie, gotowanie, wydawać by się mogło, że to domena kobiet, jednak nic bardziej mylnego. Mateusz spędza wiele czasu w kuchni na przygotowaniu wyśmienitych wypieków dla całej rodziny i przyjaciół.

– Mój ulubiony placek, a zarazem popisowy to szarlotka z bezą – mówi zadowolony.

Gdy kończy się zima i zaczynają nadchodzić ciepłe dni, chłopak oddaje się kolejnym zamiłowaniom. Większość młodych ludzi pochłoniętych jest przez wirtualny świat, jednak on woli być na łonie przyrody, a to za sprawą wycieczek górskich oraz ogródka warzywnego.

– Wiele czasu wraz z rodziną spędzamy na działce. Sadzimy ziemniaki, cukinię i inne warzywa. Wiele rzeczy robimy przy zwierzętach, do których jesteśmy bardzo przywiązani – opowiada.

Muzyk z powołania

W życiu Mateusza nie może zabraknąć muzyki. Jest to jego największa miłość, z którą pragnie związać swoją przyszłość. Już od najmłodszych lat zaczął śpiewać. Muzyka towarzyszyła mu na każdym kroku i tak też pozostało do tej pory. Ukończył pierwszy stopień szkoły muzycznej na fortepianie, przez dwa lata uczył się grać na gitarze i waltorni. Niekiedy zdarza mu się zagrać na akordeonie.

– Jestem muzykiem. Bardzo chciałbym zostać śpiewakiem operowym – nie boi się powiedzieć o sobie.

Mateusz uważa, że jego głos nie nadaje się do współczesnego rozrywkowego świata muzycznego, a do śpiewu klasycznego. Obecnie uczy się wokalistyki w szkole muzycznej drugiego stopnia.

– Mnóstwo czasu spędzam na próbach wokalu. Dodatkowo musimy przyswoić dużo teorii oraz grać na dodatkowym instrumencie, którym jest fortepian. Na szczęście nie sprawia mi to trudności, bo wcześniej ukończyłem naukę gry na tym instrumencie – dopowiada.

Mateusz nie tylko śpiewa, ale również komponuje muzykę. Wiersze służą mu jako teksty piosenek.

– Do komponowania potrzebny mi jest jedynie fortepian, tekst oraz czysta głowa – twierdzi.

dch

Panie czy nie widzisz rozejrzyj się po ulicach
Ile tu Jezusków o śnieżno-białych licach
Ledwo co karabin niosą oni już nie mogą
Idą gęsto grobami uslaną drogą

Fragment wiersza pt. „Kolęda lwowska”

Spotkanie opłatkowe przewodników

Na dobry rok

13 stycznia w auli ośrodka Caritas w Myczkowcach odbyło się doroczne tradycyjne spotkanie opłatkowe przewodników turystycznych i leśników. Dzięki gościnności dyrektora księdza Bogusława Janika w spotkaniu mogło uczestniczyć kilkadziesiąt osób, w tym samorządowcy bieszczadzkich gmin, dla których działalność przewodników jest jednym z ważnych zadań promocji i rozwoju przemysłu turystycznego.

Członkowie Stowarzyszenia Przewodników Turystycznych „Karpaty”, którego prezesem jest Robert Bańkosz nowy rok zaczynają od spotkania w OWR Caritas w Myczkowcach. Jest czas na składanie sobie życzeń, ale i na rozmowy – te towarzyskie, w kularach, i te poważne, dotyczące problemów i zadań, które należy podjąć, by cele statutowe organizacji wcielone były w konkretne plany i realizacje.

Przewodnicy na swoje spotkanie opłatkowe zapraszają leśników, pracowników Bieszczadzkiego Parku Narodowego, samorządowców.

Tuż po powitaniu i wzajemnych życzeniach wysłuchano relacji Łukasza Łągoźnego – zdobywcy Mont Everest, następnie prelekcję „Las w kulturze” wygłosił Mistrz Mowy Polskiej z KDLP w Krośnie Edward Marszałek.

Przebywający na zimowym wypoczynku w Myczkowcach dziecięcy zespół Jakubowe Muszelki z Węclawic koło Krakowa wystąpił ze swoim popisowym programem.

W drugiej części mówiono o zdobywaniu szczytów: wykład Pawła Pabiana był zatytułowany „80 gór dookoła Polski”, natomiast Jacek Łeszega mówił o wędrowaniu przez „Koronę Gór Ustrzyckich”.

Mówiono także o oryginalnym projekcie, który jest realizowany na terenie Ośrodka Wypoczynkowo-Rehabilitacyjnego Caritas w Myczkowcach pod nazwą „Karpaciki entomo-zieleniec”. Prelekcję na ten temat przygotował Piotr Kutiak. Na zakończenie ksiądz Piotr Bartnik wygłosił wykład szkoleniowy o licencjach do obiektów sakralnych.

FZ



V sesja Rady Miasta VIII kadencji

Sprawozdanie burmistrza

Trwa sesja Rady Miasta, kiedy oddajemy gazetę do druku. Radni debatują nad ważnymi projektami uchwał. Jedną z nich jest ogłoszenie roku 2019 w Sanoku Rokiem Beksińskiego. Inna, której skutki odczują mieszkańcy, dotyczy m.in. wysokości opłat za odbiór odpadów komunalnych. O opłatach za wywóz śmieci z terenu Sanoka napiszemy za tydzień. W tym wydaniu – sprawozdanie burmistrza z działalności między sesjami (od 20 grudnia 2018 r. do 23 stycznia 2019 r.).



W okresie sprawozdawczym organ wykonawczy gminy realizował zadania związane z wykonaniem dochodów i wydatków budżetowych oraz organizowaniem i nadzorowaniem działalności jednostek podległych. Wydano 13 zarządzeń, m.in.: w sprawie wyboru ofert na realizację zadań publicznych przez organizacje pozarządowe, działające na terenie miasta, oraz ogłoszenia wyników wyboru, w sprawie szczegółowych zasad użytkowania umundurowania Straży Miejskiej, w sprawie zmiany wieloletniej prognozy finansowej, zmieniającej uchwałę budżetową na rok 2018, zmieniającą zarządzenie w sprawie ustalenia wielkości zatrudnienia w poszczególnych komórkach organizacyjnych Urzędu Miasta, w sprawie powołania Komisji Przetargowej do przeprowadzenia przetargu nieograniczonego, licytacyjnego na dzierżawę lokali użytkowych, w sprawie powołania Komisji Przetargowej do przeprowadzenia przetargów ustnych nieograniczonych na sprzedaż nieruchomości, stanowiących własność Gminy Miasta Sanoka, w sprawie powołania komisji do przeprowadzenia naboru kandydatów na wolne kierownicze stanowisko pracy sekretarza w Urzędzie Miasta, zmieniającej zarządzenie w sprawie instrukcji obiegu i kontroli dokumentów księgowych, w sprawie ustalenia jednolitego sposobu sporządzania pism w Urzędzie Miasta, w sprawie przejścia na własność Gminy Miasta Sanoka pojazdu usuniętego z drogi publicznej.

Wizyty w placówkach oświatowych

W styczniu burmistrz Tomasz Matuszewski rozpoczął przegląd podległych placówek oświatowych. – Odwiedziłem

Szkołę Podstawową nr 1, Samorządowe Przedszkole Publiczne nr 3 oraz Żłobek nr 1 na osiedlu Błonie. W trakcie spotkania z dyrektorami i pracownikami zapoznałem się z potrzebami placówek, stopniem zaawansowania prowadzonych prac remontowych, realizowanych inwestycji oraz z problemami kadrowymi. Chciałbym się pochylić zwłaszcza nad problemami w Szkole Podstawowej nr 1, w której po 29 latach funkcjonowania wymaga poprawy infrastruktura techniczna – mówił burmistrz. – Do najpilniejszych prac należą: wymiana pionów kanalizacyjnych, kapitalny remont łazienek uczniowskich, odnowienie parkietu na korytarzach II piętra, wymiana wyeksplotowanej stolarki drzwiowej, wymiana lamp oświetleniowych w całej szkole, remont placu zabaw lub wymiana urządzeń.

Zwracam na to szczególną uwagę, albowiem jest to nasza największa szkoła na terenie Miasta (uczniów 807, nauczycieli – 97 etatów).

Lokalne problemy MOPS-u

Burmistrz odwiedził Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. – W trakcie wizyty spotkałem się z kadrą zarządzającą oraz pracownikami ośrodka, jak również zapoznałem się z warunkami pracy i sytuacją lokalową. Dyrektor MOPS przedstawił mi obecnie realizowane zadania oraz trudności w ich wykonaniu, a ponadto wskazał na bieżące potrzeby. Największym problemem jest baza lokalowa, która jest niewystarczająca w stosunku do liczby zatrudnionych pracowników oraz średnio-miesięcznej liczby odwiedzających ośrodek petentów i załatwianych spraw. Z przykrością muszę poinformować, że sytuacja, jaką zastałem w MOPS,

jest daleka od ideału i wymusza konieczność natychmiastowych działań. Baza lokalowa nie spełnia aktualnych standardów, a sam stan techniczny budynku kwalifikuje go do natychmiastowego remontu. W związku z powyższym w trybie pilnym, zarówno dla dobra mieszkańców, jak i pracowników MOPS, podjąłem działania zmierzające do zmiany tego stanu rzeczy. Odbylem spotkanie ze Stanisławem Chęciem, starostą powiatu sanockiego, którego przedmiotem było pozyskanie przez miasto nowej siedziby dla MOPS. Wdrożyliśmy działania zmierzające do sfinalizowania tego przedsięwzięcia. Obecnie jest ono na etapie analiz prawnych, oceny możliwości organizacyjnych i zagadnień majątkowych. O postępach podjętych działań poinformuję w najbliższym czasie, jak tylko przyniosą one określone efekty – sprawozdawał burmistrz Tomasz Matuszewski.

Ważne spotkania

W okresie sprawozdawczym burmistrz odbył kilka istotnych spotkań. W trakcie spotkania z prezesem Eugeniuszem Szymonikiem i przedstawicielami Autosanu złożono zapewnienie o terminowym dotrzymaniu umowy na dostarczenie 11 sztuk niskoemisyjnych autobusów dla miasta; Przedmiotem rozmów z przedstawicielem PGE Józefem Piłchem był program poprawy efektywności energetycznej oraz jakości środowiska wewnętrznego obiektów edukacyjnych i spółdzielni mieszkaniowych. Spotkanie z posłanką Joanną Frydrych dotyczyło paczek dla seniorów, które zostały dofinansowane przez panią poseł i dostarczone do Niepublicznego Ośrodka Opieki Zdrowotnej imienia św. Brata Alberta w Sanoku.

Partnerstwo miast bieszczadzkich

Zorganizowano spotkanie z burmistrzem Leska, Adamem Snarskim, oraz burmistrzem Ustrzyk Dolnych, Bartoszem Romowiczem w sprawie ścisłej współpracy na płaszczyźnie społecznej, kulturalnej i turystycznej trzech miast, tj. Sanoka, Leska i Ustrzyk Dolnych. – Myślę, że owoce tej współpracy będą korzystne dla wszystkich mieszkańców naszego regionu. Przedsięwzięciem tym jest zainteresowana telewizja publiczna, której przedstawiciele uczestniczyli w spotkaniu – mówił Tomasz Matuszewski.

Szpital powiatowy

Dwukrotnie spotykałem się z dyrektorem SZPOZ Henrykiem Przybyciem. Jestem żywo zainteresowany stanem szpitala, ponieważ jest to najważniejsza jednostka służby zdrowia przeznaczona na potrzeby mieszkańców Sanoka. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że szpital przeżywa ogromne trudności i jego sytuacja ekonomiczna jest na niskim poziomie. Problem jest istotny, ponieważ dotyczy nas wszystkich jako mieszkańców Sanoka. Zadeklarowałem panu dyrektorowi wszelkie możliwe wsparcie i jestem z nim, podobnie jak z władzami powiatu, w stałym kontakcie w tej sprawie – zapewnił burmistrz.

Dworzec wielofunkcyjny

Trwa rozbudowa dworca autobusowego przy ul. Lipińskiego; podpisano aneks, w którym ustalono datę zakończenia budowy na dzień 9 lutego 2019 r. W sprawie organizacji i sposobu funkcjonowania dworca burmistrz zlecił sporządzenie wstępnej analizy ekonomicznej. Wynika z niej niezbicie, że będzie

to przedsięwzięcie deficytowe, które będzie generowało po stronie miasta wyłącznie wydatek nieznajdujący pokrycia w dochodach. – Mam dalece krytyczne zdanie odnośnie celowości i zasadności tej inwestycji w takim wymiarze. Niemniej jednak podjąłem działania, mające na celu zmianę tego stanu rzeczy, które, ufam, że przyniosą efekt w postaci zbilansowania się wydatków i dochodów na tym obiekcie. Opracowywane są procedury związane z przetargiem na zarządzanie dworcem w zakresie tzw. zamówienia in-house, które umożliwiłoby przekazanie zarządzania dworcem do jednej ze spółek miejskich. O szczegółach poinformuję w stosownym czasie – powiedział burmistrz.

Krakowska i Rymanowska

Usankcjonowano zmiany w projekcie remontu ulicy Krakowskiej i Rymanowskiej, zmiany te dotyczą uwzględnienia obustronnego ruchu pieszo-rowerowego na całej długości ww. ulic. Zmiany te zostały zatwierdzone.

Dotacje dla przedszkoli niepublicznych

W okresie sprawozdawczym rozliczone zostały dotacje podmiotowe za 2018 r., przekazywane pięciu przedszkolom niepublicznym funkcjonującym w Sanoku – w kwocie ogółem – 2.264.750,89 zł. Rozliczono również dotację celową na wyposażenie szkół w darmowe podręczniki, materiały edukacyjne lub materiały ćwiczeniowe w 2018 r. w kwocie 353.050,73 zł. Przygotowano również do rozliczenia dotacje otrzymane na realizację zadań w zakresie wychowania przedszkolnego w kwocie 1.273.195,80 zł.

Rozliczono dofinansowania kosztów kształcenia mło-

docianych pracowników za 2018 r. na ogólną kwotę 78.280,67 zł oraz dotację: pomoc materialna dla uczniów w kwocie 191.120,00 zł, w ramach której przyznano 174 stypendia socjalne dla uczniów zamieszkałych na terenie Sanoka.

Sukcesy sportowe uczniów

10 stycznia na Sali Herbowej Urzędu Miasta zorganizowane zostało Sportowe Podsumowanie Roku Szkolnego 2017/2018. Uczniowie sanockich szkół uzyskali bardzo wysokie lokaty we współzawodnictwie sportowym organizowanym przez Podkarpacki Szkolny Związek Sportowy w Rzeszowie. W ramach współzawodnictwa Igrzysk Dzieci – na sklasyfikowanych 606 szkół – SP 1 zajęła 1 miejsce w województwie, a SP 8 – 4 miejsce.

We współzawodnictwie Igrzysk Młodzieży Szkolnej na 573 szkoły – 4 miejsce zajęła SP 3, a 8 miejsce SP 9. W kategorii gmin i powiatów Sanok zajął 1 miejsce – na sklasyfikowanych 154 gminy oraz 1miejsce w kategorii powiatów – na 25 uczestniczących w rywalizacji sportowej.

Działalność Punktu Informacyjno-Konsultacyjnego

Zawarto umowy na zabezpieczenie ponad 24 godzin tygodniowo porad specjalistów dyżurujących w PIK ds. Problemów Alkoholowych, udzielających porad psychologicznych, terapeutycznych i prawnych.

Inne wydarzenia

Na zaproszenie Ryszarda Ziarko burmistrz odwiedził siedzibę firmy Ciarko, która powiększyła się o nową halę montażową. – Cieszy mnie bardzo rozwój tej i innych sanockich firm, albowiem on oznacza zwiększenie potencjału gospodarczego miasta

– mówił Tomasz Matuszewski.

Wręczono Honorowe Medale „Zasłużony dla Sanoka i Ziemi Sanockiej” córkom podoficerów zawodowych 2 Pułku Strzelców Podhalańskich.

Odbyło się spotkanie przedstawicieli lokalnych samorządów w Sali Herbowej Urzędu Miasta, którego przedmiotem była analiza finansowa posiadanych budżetów oraz wspólne działania na rzecz dalszego rozwoju.

W wyniku zdecydowanej interwencji miasta skierowanej do Prezesa Zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej rozpoczęła się procedura wydłużenia terminu realizacji projektu „Zagospodarowanie terenów brzegów rzeki San w Sanoku”. Problem dotyczył opieszałości, ww. instytucji, związanej z podjęciem decyzji, dotyczącej wydłużenia projektu ze względu na brak rozstrzygnięć przetargowych. Przetargi w zakresie zagospodarowania brzegów Sanu zakończyły się pomyślnie. Złożono 6 ofert, z czego dwie wybrano do realizacji. Umowy ww. przedmiocie zamówienia zostaną podpisane po uzyskaniu zgody NFOŚiGW na wydłużenie terminu realizacji projektu.

Trwa realizacja projektu „Wdrożenie zintegrowanego systemu ograniczenia niskiej emisji w ramach systemu transportu w MOF Sanok-Lesko”. Zaakceptowany został wniosek o częściową płatność na kwotę 4 337 375,37 zł, która do końca stycznia powinna zasilić budżet miasta.

Rozliczono projekt „Poprawa efektywności energetycznej wielorodzinnych budynków mieszkalnych na terenie Gminy Miasta Sanoka”. Kwota wypłacona w ramach płatności końcowej wyniosła 435 062,14 zł.

Projekt „Kompleksowa rewitalizacja na terenie MOF Sanok-Lesko” został wybrany przez Zarząd Województwa Podkarpackiego do dofinansowania w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020. Obecnie oczekujemy na przekazanie przez Urząd Marszałkowski dokumentów związanych z podpisaniem umowy o dofinansowanie. Całkowita wartość projektu wynosi 18 117 575,76 zł z czego dofinansowanie wynosi 8 681 591,99 zł.

Zlecone zostały działania dot. pozyskania środków na utworzenie Punktu Selekttywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w nowej lokalizacji – działka przy ul. Stróżowskiej po dawnej prochni.

Burmistrz podpisał porozumienie z Gminą Sanok i aneks do zawartego porozumienia z Gminą Zagórz w zakresie funkcjonowania MKS na terenie gmin.

Trwają prace nad poprawieniem regulaminu dostar-

czania wody i odprowadzania ścieków na terenie Gminy Miasta Sanoka.

Opracowano zarządzenie w sprawie określenia zasad wjazdu pojazdów w strefę zakazu ruchu oraz zarządzenia w sprawie zasad korzystania z miejsc parkingowych zlokalizowanych przed UM.

– Dwukrotnie spotykałem się z mieszkańcami podczas dyżurów burmistrza. W przeważającej liczbie mieszkańcy zgłaszali mi problemy z oczekiwaniem na lokale komunalne. Tymczasem trwają prace nad powiększeniem zasobów mieszkaniowych i optymalizacją gospodarowania komunalnymi lokalami użytkowymi, odbyło się kilka spotkań z firmami, które podjęły się sfinansowania w ramach PPP (Pomocy Publiczno-Prywatnej) budowy mieszkań komunalnych na obszarze miasta.

Ostateczny termin zakończenia budowy Centrum Rehabilitacji i Sportu planowany jest na 31 stycznia. Trwa przebudowa stadionu piłkarsko-lekkoatletycznego wraz z infrastrukturą techniczną i drogą oraz wykonanie konstrukcji wsporczej telebidmu; podpisano aneksy, w których ustalono datę zakończenia budowy bieżni i telebidmu na dzień 28 lutego, a budowy oświetlenia na dzień 30 marca 2019 r.

Trwa przebudowa oświetlenia ulic Chabrow, Maków i Szafera. Przeprowadzono odbiór robót i uruchomienie nowych lamp. Zakończono opracowanie dokumentacji technicznej budowy oświetlenia ul. Łącznej (z Turystycznej), ul. Kawczyńskiego (wraz z oświetleniem siłowni plenerowej za pomocą lamp hybrydowych), ul. Cichej (rejon ILO), ul. Wolnej (oświetlenie traktu pieszo-jezdnego wzdłuż SP3), ul. Młynarskiej (w rejonie budynków 55-67).

Umowy urzędu

– Przeanalizowałem umowy zawierane przez Urząd Miasta z innymi podmiotami, z których wynika, że część z nich narząza Urząd Miasta na dodatkowe koszty. W związku z tym rozwiązano lub nie przedłużono kilka z nich, w tym np. medialnych. Obecnie trwa audyt kontrolny w MOPS oraz MOSiR. O wynikach z jego zakończenia poinformuję w najbliższym możliwym terminie, po uzyskaniu całościowego raportu z jego przeprowadzenia – mówił burmistrz Tomasz Matuszewski.

Telefon dla seniora

Uruchomiony został 21 stycznia „Telefon zaufania dla Seniora”. Telefon o numerze 13 46 080 60 aktywny będzie od poniedziałku do piątku w godzinach 8:00 – 15:00. Mieszkańcy, nie tylko seniorzy, mogą porozmawiać o problemach swoich lub kogoś bliskiego oraz zgłosić trudności, jakie zaistniały w mieście.

msw

Pytania do starosty

Interpelacje w sprawie szpitala i kancelarii prawnej

Po opublikowaniu rozmowy ze starostą Stanisławem Chęciem w wydaniu „Tygodnika Sanockiego” z 18 stycznia od radnego Sebastiana Niżnika otrzymaliśmy odpowiedź na interpelację, którą złożył na ręce przewodniczącego Rady Powiatu Roberta Pieszczocho, a która dotyczyła liczby łóżek w sanockim szpitalu. Starosta w rozmowie dla „TS” powiedział, że dyrekcja SP ZOZ dokłada starań, aby nie ograniczać miejsc dla pacjentów.

Odpowiedź na interpelację radnego

Treść odpowiedzi w sprawie szpitala:

Liczbę łóżek szpitalnych w Polsce należy rozpatrywać w oparciu o przepisy rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 22.11.2013 r. w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu leczenia szpitalnego (tekst jedn. Dz. U. z 2017 r. poz. 2295) w brzmieniu obowiązującym od dnia 1.01.2019 r., jak również § 15, § 24 i § 33 rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 26.06.2012 r. w sprawie szczegółowych wymagań, jakim powinny odpowiadać pomieszczenia i urządzenia podmiotu wykonującego działalność leczniczą (Dz. U. poz. 739) oraz art. 20 ust. 1 ustawy z dnia 6.11.2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta (tekst jedn. Dz. U. z 2017 r. poz. 1318). Ujmując w skrócie, przy ustaleniu konkretnej liczby łóżek w danym oddziale szpitalnym należy brać pod uwagę dostępność do pacjenta przez odpo-

wiednie ich rozmieszczenie, poszanowanie praw pacjenta oraz liczbę personelu.

Zgodnie z danymi określonymi w rejestrze podmiotów leczniczych prowadzonego przez Wojewodę Podkarpackiego liczba łóżek w sanockim szpitalu na koniec roku 2014 wynosiła 410, na koniec roku 2016 wynosiła 346, na dzień 7 stycznia 2019 wynosi 319.

Szczegółowe dane dostępne są w ogólnie dostępnym rejestrze podmiotów wykonujących działalność leczniczą pod adresem internetowym.

Odnosnie udostępnienia planu restrukturyzacji SPZOZ w Sanoku dla kredytu na 12 mln z Banku Gospodarstwa Krajowego – informuje, iż Program Naprawczy nie został jeszcze wykonany wg umowy podpisanej z zewnętrzną firmą konsultingową w dniu 19 listopada 2018 r. Termin przygotowania Programu Naprawczego wynosi 3 miesiące od daty podpisania umowy.



Koszty zwolnienia z pracy

Radny Sebastian Niżnik złożył też inną interpelację. Zapytał o wysokość wynagrodzenia wypłaconego kancelarii prawnej, z której usług Powiat Sanocki korzysta w związku ze sprawą, jaka toczy się w Rejonowym Sądzie Pracy w Sanoku.

Treść odpowiedzi w sprawie kancelarii prawnej:

W związku z interpelacją Radnego Powiatu Sanockiego-

go Pana Sebastiana Niżnika z dnia 08.01.2019 roku informuję, iż Powiat Sanocki za doradztwo, usługi prawne prowadzone przez Kancelarię Prawną Państwa Rycak wypłacił do dnia 7 stycznia 2019 roku kwotę 32.841,00 zł.

W 2018 roku w Starostwie Powiatowym w Sanoku nie odnotowano wydatków na inne kancelarie prawne.

oprac. FZ

Edukacja

Potrzebna nowa uchwała



W tym roku gminy muszą podjąć nowe uchwały w sprawie sieci publicznych szkół podstawowych i określenia granic obwodów szkolnych.

Wraz z wprowadzaniem reformy, dotyczącej zmian w strukturze szkół samorządy podejmowały najpierw uchwały w sprawie projektu dostosowania sieci szkół podstawowych i gimnazjów do nowego ustroju szkolnego, a potem już właściwe uchwały w sprawie dostosowania sieci szkół. Te drugie miały dotyczyć okresu od 1 września 2017 r. do 31 sierpnia 2019 r., ale w tych pierwszych gminy przedstawiały projekt planu sieci publicznych ośmioletnich szkół podstawowych po 1 września 2019 r. Stąd pojawiające się wątpliwości, czy konieczne jest przyjmowanie w tym roku nowych uchwał w sprawie sieci szkół.

To był tylko projekt

„Zgodnie z art. 210 ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę Prawo oświatowe,

uchwałą podejmowaną na podstawie tego przepisu ustalona powinna być sieć szkół na okres od 1 września 2017 r. do 31 sierpnia 2019 r. Uchwała ta nie powinna zawierać postanowień dotyczących sieci szkół w okresie od 1 września 2019 r.” – wyjaśnia Jerzy Jakubczuk, dyrektor Departamentu Współpracy z Samorządem Terytorialnym w MEN. Jak przypomina, plany odnoszące się do okresu po 1 września 2019 roku były obowiązkowym elementem uchwały podjętej przez gminę na podstawie art. 206. „Zamieszczenie w tej uchwale planu sieci szkół od dnia 1 września 2019 roku miało istotne znaczenie przy ocenianiu przez kuratora oświaty, czy podejmując ww. uchwałę organ stanowiący gminy dąży do tego, aby ośmioletnie szkoły podstawowe były szkołami o pełnej strukturze organizacyjnej, funkcjonującymi w jednym budynku lub jego bliskiej lokalizacji” – podkreśla Jerzy Jakubczuk.

Żeby ułatwić samorządom zadanie, resort opublikował wzór takiej uchwały. Ale to była tylko uchwała ws. projektu, a nie tzw. uchwała ostateczna.

„Przykładowy projekt uchwały zamieszczony na stronie internetowej ministerstwa był projektem, podejmowanej na podstawie art. 206 ww. ustawy, uchwały w sprawie projektu dostosowania sieci szkół podstawowych i gimnazjów do nowego ustroju szkolnego, a nie [projektem] podejmowanej na podstawie art. 210 ww. ustawy, tzw. ostatecznej uchwały w sprawie dostosowania sieci szkół podstawowych i gimnazjów do nowego ustroju szkolnego” – wskazuje MEN.

Teraz trzeba nowe

To oznacza, że gminy czeka teraz praca nad nowymi uchwałami w sprawie sieci podstawówek i określenia granic obwodów szkolnych.

„Uchwały podjęte na podstawie art. 210 w zakresie do-

tyczącym ustalenia planu sieci publicznych szkół podstawowych prowadzonych przez gminę i określenia granic obwodów publicznych szkół podstawowych (również w zakresie wcześniej błędnie ustalonej sieci szkół na okres od 1 września 2019 r.” – zaznacza Jerzy Jakubczuk.

O utracie mocy uchwał mówi art. 81 ustawy z dnia 22 listopada 2018 r. o zmianie ustawy – Prawo oświatowe, ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2018 r., poz. 2245).

Do ustalenia planu sieci publicznych szkół podstawowych prowadzonych przez gminę i określenia granic obwodów publicznych szkół podstawowych na okres od dnia 1 września 2019 r. stosuje się przepisy art. 39 ustawy – Prawo oświatowe, w brzmieniu nadanym listopadową nowelizacją.

Źródło: Serwis Samorządowy PAP



Zasypane chodniki

W drugim numerze „TS” pojawił się artykuł „Zasypane miasto”, dotyczący utrzymania dróg i chodników w mieście oraz powiecie podczas okresu zimowego. Nasza Czytelniczka przesłała do redakcji list, w którym podzieliła się z nami swoimi wątpliwościami, a które my postaramy się wyjaśnić.

Autorka listu zwróciła uwagę na odśnieżanie chodników przez właścicieli posesji, kto ma egzekwować od nich ten obowiązek i kto monitoruje stan trotuarów.

Obowiązki właściciela

Zgodnie z prawem budowlanym oraz ustawą o utrzymaniu czystości i porządku w gminach za odśnieżanie chodników odpowiada najczęściej właściciel lub zarządca nieruchomości. Dotyczy to odśnieżania chodników, przede wszystkim przylegających bezpośrednio do granicy nieruchomości. Należy pamiętać również o oblodzeniach, które należy posypać solą i piaskiem oraz o błocie pośniegowym. Natomiast jeśli między chodnikiem a granicą działki znajduje się pas

zieleni, to już ten obowiązek spoczywa na gminie. Śnieg, który uprzętnie z chodnika właściciel, powinien zostać usunięty przez zarządcę drogi.

Właściciel nieruchomości nie musi usuwać śniegu, jeśli na chodniku parkują samochody, a zarządca drogi pobiera opłaty z tytułu postoju lub parkowania samochodów, wtedy to zadanie należy do niego.

Kary za nieodśnieżone chodniki

Każdy właściciel nieruchomości musi wywiązywać się z obowiązku utrzymania porządku w obrębie swojej nieruchomości. Jeśli zaniedba tę powinność, wówczas musi liczyć się z konsekwencjami. Kontrolę nad obowiązkiem odśnieżania dróg oraz terenów wokół nieruchomości sprawu-

je policja, straż miejska oraz nadzór budowlany.

– Na bieżąco monitorujemy sytuację. Zdarza się, że opady śniegu są tak częste i intensywne, że właściciele posesji nie są w stanie w tak szybkim czasie usunąć śniegu – wyjaśnia Marek Przystasz, komendant straży miejskiej w Sanoku.

Właściciel posesji, który nie wywiązuje się ze swoich obowiązków, może otrzymać naganę lub zostać ukarany mandatem.

– Staramy się pouczać właścicieli nieruchomości. To także jest forma kary. Czasem są to osoby starsze, które mają problem z odśnieżaniem, jednak starają się to regularnie robić – mówi komendant.

Takie osoby mogą zlecić wykonanie prac innym. Zgodnie z przepisami kara za nieodśnieżony lub oblodzony chodnik może służyć kosztować.

– Osoba może zostać ukarana mandatem w wysokości od 20 do 500 złotych – dodaje.

Jeśli ukarana osoba unika zapłaty, policja może skierować wniosek o ukaranie do sądu, wówczas kara może wynieść nawet pięć tysięcy złotych.

Wypadek na nieodśnieżonym chodniku

Nieodśnieżony i oblodzony chodnik może być skutkiem wielu roszczeń. Jeśli osoba poślizgnie się, przewróci i dozna urazu na nieodśnieżonym miejscu, może zażądać odszkodowania, a nawet renty, gdyby okazało się, że uszczerbek na zdrowiu jest bardzo poważny i wpłynie na stały stan zdrowia poszkodowanego. Regulują to przepisy. Zgodnie z art. 415 Kodeksu cywilnego, jeśli wypadek zdarzył się właśnie w takim miejscu, jest to winą właściciela posesji. Poszkodowany musi udowodnić, że to właściciel dopuścił się zaniedbań i z jego winy wydarzył się wypadek, chociaż mógł temu zapobiec.

dcz

Dunaj – przyjaciel od zaraz

Spoleczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Sanoku robi wszystko, by zapewnić swoim podopiecznym jak najlepsze warunki oraz dać im choć trochę miłości. Przynajmniej do tego wolontariusze, którzy chętnie przychodzą do ośrodka.

STOnZ oraz wolontariusze, którzy poświęcają swój czas dla zwierząt, znajdujących się w ośrodku, starają się, aby codzienna samotność w kojcu była odrobinę znośna. Wyprowadzają zwierzęta na spacer, spędzają z nimi czas, ofiarowują im nieco ciepła. Jednak, każdy czworonóg pragnie mieć kochającego właściciela, który poświęci mu swoją uwagę i go pokocha.



Takim pieskiem jest Dunaj. W swoim 10-letnim życiu wiele wycierpiał. Przez bardzo długi czas był uwiązany na łańcuchu, jednak, pomimo krzywdy jakiej doznał od człowieka, pozostał wesołym zwierzęciem, które czeka na

swoją domkę. Dunaj bardzo pragnie, by ktoś okazał mu trochę uwagi i ciepła. Z pewnością odwzajemni się z pewnością. Jest bardzo przyjaźliwy i garnie się do ludzi, chociaż to właśnie oni przyczynili się do tego, że znajduje

się w ośrodku. Jest to nieco większy piesek. Najodpowiedniejszym miejscem będzie dla niego dom z ogrodem, po którym będzie mógł trochę pobiegać.

Jeśli ktoś chce dać Dunajowi dom, może skontaktować się ze STOnZ ul. Kochanowskiego 25. Numery telefonów: 501 428 255, 793 160 873, 602 558 442 lub bezpośrednio udać się do ośrodka przy ul. Hetmańskiej 1, usytuowanym obok Towarzystwa Pomocy im. Św. Brata Alberta w Sanoku. Przypominamy, że dokonując adopcji w ośrodku w Sanoku w razie jakichkolwiek problemów z psem można go przywieźć z powrotem do schroniska bez żadnych konsekwencji.

dcz

Prawnik radzi

Słyszałem, że od stycznia 2019 r. zmieniają się przepisy Kodeksu pracy w zakresie prowadzenia dokumentacji pracowniczej. Na czym ta zmiana polega?

Janusz z Sanoka.



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.p

Istotną zmianą w przepisach Kodeksu pracy wprowadzoną w styczniu 2019 r. jest możliwość prowadzenia przez pracodawcę dokumentacji pracowniczej, w tym akt osobowych pracownika w wersji elektronicznej. I tak art. 94 (11) kodeksu pracy wskazuje, że: „Dokumentacja pracownicza prowadzona i przechowywana w postaci elektronicznej jest równoważna z dokumentacją pracowniczą prowadzoną i przechowywaną w postaci papierowej”.

Tak więc ustawodawca daje pracodawcy wybór, czy będzie prowadził dokumentację w wersji papierowej czy też elektronicznej; oczywistym jest fakt, że zmiana dokumentacji na elektroniczną będzie wymagała od pracodawcy posiadania systemu informatycznego umożliwiającego opatrzenie dokumentacji kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Zmiana dokumentacji papierowej na elektroniczną będzie wymagała poinformowania na piśmie pracowników o fakcie dokonania tej zmiany.

Gdy pracodawca zdecyduje się na zmianę dokumen-

tacji papierowej na elektroniczną, pracownik będzie mógł odebrać swoją dokumentację pracowniczą w terminie 30 dni od daty otrzymania od pracodawcy informacji na temat dokonywanej zmiany.

Ta zmiana wprowadzona od 2019 roku, statuuje, że od 1 stycznia 2019r. dokumentacja elektroniczna będzie równoważna z prowadzoną do tej pory, tj. do końca grudnia 2018r., dokumentacją papierową. Od tej pory zarówno pracownicy, jak i pracodawcy będą mogli w identycznym zakresie korzystać z dokumentu papierowego i elektronicznego, a to w procesie pracy, jak i postępowaniach sądowych.

Podstawa prawna: ustawa z dnia 10 stycznia 2018 r. o zmianie niektórych ustaw w związku ze skróceniem okresu przechowywania akt pracowniczych oraz ich elektronicznością (Dz. U. 357 z dnia 13.02.2018 r.)

ZAJĘCIA SPECJALISTYCZNE Wczesnego WSPOMAGANIA ROZWOJU

EDUMED - to placówka mieszcząca się w budynku ośrodka zdrowia w Sanoku przy ul. Krakowskiej (Eskulap)

Wczesne wspomaganie rozwoju to zajęcia poprawiające funkcjonowanie psychoruchowe dzieci mających różne dysfunkcje, np.:

- niedosłuch
- zaburzenia koordynacji ruchowej
- opóźniony rozwój mowy
- ogólne spowolnienie rozwoju
- objawy ze spektrum autyzmu i zespołu aspergera

Warunkiem zakwalifikowania na zajęcia jest posiadanie opinii wydanej przez poradnię psychologiczno-pedagogiczną. Zajęcia odbywają się indywidualnie lub w 2-3 osobowych grupach w zależności od potrzeb.

ZAJĘCIA SĄ BEZPŁATNE!

Więcej informacji pod nr. tel. 535 314 899
Telefon kontaktowy: 660 662 740

Przemoc w rodzinie

– dla niektórych to codzienność

Dom dla większości z nas jest bezpieczną przystanią. Schronieniem przed całym otaczającym złem. To miejsce domowego ogniska i spokoju. Niestety, dla wielu dom rodzinny to miejsce, w którym doznają największej krzywdy ze strony swoich bliskich. Cierpienie, smutek, rozpacz oraz bezradność to codzienność ofiar przemocy w rodzinie.

Kto ofiarą, a kto katem

Przemoc w rodzinie to zjawisko dość powszechne. Może dotknąć każdego. Bicie, krzyki, zastraszanie, głodzenie, pozbawianie środków do życia to częste metody sprawców przemocy. Powiatowe Centrum Rodziny w Sanoku nie prowadzi aktualnie szczegółowych badań, dzięki którym udało się wyodrębnić grupy ryzyka.

– Najczęściej ofiarą przemocy padają kobiety. Zgłaszają się po pomoc również mężczyźni, jednak są to przypadki sporadyczne – mówi Grzegorz Kozak, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Sanoku.

Przemoc przede wszystkim karze się z biciem lub różnymi formami nękania. W domach, w których dochodzi do przemocy, ofiarami są niejednokrotnie dzieci. To one są świadkami brutalnych ataków ze strony oprawcy, często same są bite lub są obiektem złośliwych komentarzy, które potrafią zranić tak bardzo, że do końca życia pozostaje po nich ślad.

– Dzieci ulegają zaniedbaniom opiekuńczo-wychowawczym ze strony swoich rodziców. W tych przypadkach jako PCPR chcemy działania profilaktyczne skierować właśnie do takich dzieci. Chcemy je uswiadamić, że przemoc psychiczna czy zaniedbania także są formą przemocy – wyjaśnia Kozak.

Na terenie powiatu sanockiego znajduje się Dom Dziecka. To właśnie dzięki tej placówce pracownicy PCPR-u wiedzą, jakie są główne przyczyny umieszczenia dzieci w placówce. Największy odsetek związany jest z przemocą w rodzinie i zaniedbaniami opiekuńczo-wychowawczymi.

Osoby stosujące przemoc to najczęściej ludzie, którzy nie radzą sobie z własnymi emocjami. Mają problemy z własnym życiem, a problemy, które powinni rozwiązywać, na tyle je przytłaczają, że nie są w stanie sobie z nimi poradzić. Wtedy kończą się słowa, a zaczynają się rękoczynny.

Bogaty też bije

Zjawisko przemocy w rodzinie wbrew pozorom to nie tylko domena rodzin dysfunkcyjnych. W naszej świadomości utrwaliły się przekonania, że do przemocy dochodzi

tam, gdzie jest bieda, alkohol czy narkotyki. W domach rodzin, które z zewnątrz wydają się idealne także dochodzi do terroru.

– Z reguły zjawisko przemocy pojawia się u rodzin patologicznych. U rodzin powszechnie szanowanych przemoc nie jest tak bardzo uwidoczniona. Dzieje się to z reguły w czterech ścianach. W wielu z tych przypadków przemoc nie jest nagłaśniana ani zgłaszana. Niemniej jednak poprzez zespoły interdyscyplinarne, miejską pomoc rozwiązywania problemów alkoholowych wiemy, że i takich domów ten problem dotyczy – komentuje dyrektor.

Grzegorz Kozak zwraca uwagę na stereotypy oraz na to, że społeczeństwo jest już na tyle wyedukowane, że dostrzega negatywny obraz uproszczeń dotyczących przemocy. Dawniej stereotypy były powielane i silnie zakorzenione w psychice ludzi, którzy świadczili przemoc oraz jej doświadczali.

”

– Ludzie najbardziej boją się wstydu. Gdy sprawa zostaje zgłoszona, przychodzi pracownik socjalny, dzielnicowy, a jeśli są dzieci, to pedagog. Samo pojawienie się policjanta świadczy o tym, że coś jest nie tak, a sąsiedzi zaraz zaczynają mówić – twierdzi Kozak

– Świadomość społeczeństwa na pewno rośnie, świadczy o tym to, że kobiety i dzieci same się zgłaszają z problemem, by uzyskać jakąkolwiek pomoc. Jednak w tym obszarze jest jeszcze dużo do zrobienia – dodaje.

Nie tylko siniaki

Najczęstszą formą przemocy stosowaną przez oprawców jest bicie. Występuje również przemoc psychiczna, ekonomiczna, seksualna oraz zaniedbania ze strony rodziców.

– Najczęściej mamy do czynienia z przemocą fizyczną. Jest ona również najszybciej zgłaszana. Dużo osób potwierdza, że przemoc psychiczna trwała przez szereg lat, a potem na tyle eskalowała, że przerosła się w przemoc fizyczną – wyjaśnia nasz rozmówca.

Są przypadki wyganiania z domów przez swojego partnera. Osoby zgłaszają się do PCPR-u z prośbą, by instytucja reprezentowała ich przed



sądami poprzez pisanie pism czy poradnictwo prawne. PCPR ma podpisane porozumienie ze Specjalistycznym Ośrodkiem Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie w Lesku.

– Osoby, które uciekły z domu mogą znaleźć schronienie w tym ośrodku. Jednak uważam, że to sprawca powinien opuścić swoje miejsce zamieszkania – dodaje.

Przemoc psychiczna jest nie tylko stosowana względem słabszych. Świadomość swoich praw jest wykorzystywana często przez dzieci, które grożą swoim rodzicom. Dochodzi do sytuacji, że sprawujący opiekę rodzic nie radzi sobie z wychowaniem i w efekcie dziecko trafia do placówki opiekuńczej.

– Przemoc psychiczna działa w dwie strony. Dzieci są na tyle poinformowane, że wykorzystują to i szantażują swoich rodziców. Mieliśmy przypadki, gdzie zdecydowana postawa rodzica, który sprzeciwił się

strony ofiar. Wstyd, jaki towarzyszy, skutkuje tym, że wiele spraw nie jest zgłaszanych.

– Ludzie najbardziej boją się wstydu. Gdy sprawa zostaje zgłoszona, przychodzi pracownik socjalny, dzielnicowy, a jeśli są dzieci, to pedagog. Samo pojawienie się policjanta świadczy o tym, że coś jest nie tak, a sąsiedzi zaraz zaczynają mówić – twierdzi Kozak. – Jeśli tak wiele osób zaczyna się interesować rodziną, wówczas taka rodzina myśli, że może zostać napiętnowana.

Pomoc i wsparcie

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Sanoku realizuje wiele programów skierowanych zarówno dla ofiar przemocy domowej, jak i dla jej sprawców. Ośrodek prowadzi poradnictwo psychologiczne, prawne, jest także psychoterapeuta, który pracuje z rodzinami dotkniętymi przemocą.

– Mamy dwa programy. Przeciwdziałania przemocy w rodzinie i program profilaktyczny, mający na celu ochronę dzieci przed krzywdzeniem przez rodzinę – wylicza dyrektor. Pierwszy program realizowany jest przez cały czas. W ramach programu profilaktycznego wykonywane są także inne programy np. osłonowe, które są dedykowane przez Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej oraz programy z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Ponadto PCPR realizuje program ograniczenia przestępczości Władysława Stasiaka.

– W tym roku złożyliśmy dwa wnioski, które mam nadzieję, że zostaną zrealizowane. Chcemy, aby 44 szkoły z powiatu sanockiego zostały objęte programami. Jeden ma dotyczyć spektakli teatralnych mówiących o tym, jakie jest znaczenie hejtu oraz mowy nienawiści przeciwko drugiej osobie. Planujemy konferen-

cje z PWSZ w Sanoku oraz konkurs plastyczny dla dzieci – opowiada.

PCPR ma opracowany specjalny program korekcyjno-edukacyjny dla sprawców przemocy. Niestety, nie ma chętnych, którzy skorzystaliby z projektu. Program obejmuje 62 godziny, na które składa się głównie praca grupowa, mająca na celu wypracowanie w uczestnikach zdrowych zasad funkcjonowania w rodzinie. Program finansowany jest z budżetu państwa. Docelowo w programie ma wziąć udział od 10 do 15 osób.

– Chcielibyśmy, aby to sąd oblił takie osoby, które są skazane prawomocnym wyrokiem, do wzięcia udziału w takim programie w ramach terapii. Gdyby sprawca przemocy miał wizję dobrowolnego poddania się terapii lub odbycia kary za kratkami, to większość osób wybrałaby terapię psychologiczną – twierdzi dyrektor.

Potwór w rodzinie zastępczej

Dzieci, które trafiają do rodzin zastępczych z powodu przemocy w rodzinie myślą, że znalazły nowy dom pozbawiony cierpienia, nieustającego strachu i obaw. Niestety zdarza się, że nowa rodzina niczym nie różni się od tej, od której zostali uwolnieni.

– Mówi się, że przemoc jest zwyczaj w rodzinie naturalnej, ale mamy przypadki przemocy w rodzinach zastępczych. My, jako organizator tej pieczy zastępczej na terenie naszego powiatu, jesteśmy zobowiązani także wspierać rodziców zastępczych bądź korygować ich zachowania względem dzieci – mówi Grzegorz Kozak.

Zdarza się, że przepaść pomiędzy wiekiem dziecka a wiekiem rodziców zastępczych to nawet 50 lat. Metody wychowawcze są różne, a dzieci są coraz bardziej świadome swoich praw. Nie stosują się do poleceń, nie wykonują swoich obowiązków. Często dzieci są po traumach, a ich wychowanie jest nie lada wyzwaniem. W powiecie sanockim jest około 65 rodzin zastępczych. Dzieci w tych rodzinach jest ponad 80. Cztery rodziny zastępcze mają status rodziny zawodowej, z którymi PCPR ma podpisaną umowę.

– Wszystkie osoby, które mają problemy mogą zgłaszać się do naszego ośrodka – zachęca dyrektor.

Zakończenie projektu

Przede wszystkim bezpieczeństwo



Rozbudowa sieci monitoringu miejskiego, edukacja dzieci, profesjonalny sprzęt dla służb, lizaki, odbłaski oraz ulotki. Wszystkie te działania miały jeden cel – poprawę bezpieczeństwa mieszkańców.

W Sali Herbowej Urzędu Miasta Sanoka 9 stycznia odbyło się spotkanie podsumowujące realizację projektu „Poprawa bezpieczeństwa publicznego na terenie Gminy Miasta Sanoka”. Projekt wystartował 12 września 2018 r.

Podczas spotkania, w którym udział wzięli przedstawiciele urzędu miasta, służb mundurowych oraz sanockich spółdzielni mieszkaniowych, podsumowano cały projekt oraz przedstawiono opinie na temat prowadzonych działań z nim związanych. Głównym zadaniem programu była modernizacja sieci monitoringu oraz akcje: „Bez procentów, bez problemów”, „Bezpieczna jazda”, „Na okrągło uczymy się ratować”, „Jak dobrze mieć sąsiada”.

– Wszystkie zadania projektowe zostały zrealizowane. Ich myślą przewodnią była rozbudowa miejskiego monitoringu. Kamery zostały umiejscowione w takich miejscach, aby wpłynąć na poprawę bezpieczeństwa na terenie miasta – mówi Konrad Bilas, naczelnik Wydziału Rozwoju Miasta.

Zakupiono 14 kamer, w tym 3 z możliwością dokładnego odczytania tablic rejestracyjnych samochodów. Wykonany został remont pomieszczenia, które zostało przeznaczone na serwerownię.

– Monitoring, nowy sprzęt komputerowy i serwerownia są szczególnie pomocne dla służb, które od wielu lat o nie zabiegały – zaznaczył Marek Przystasz, komendant straży miejskiej w Sanoku.

W ramach akcji „Bez procentów, bez problemów” przeprowadzono specjalne szkolenia dla kandydatów na kierowców oraz dla instruktorów i wykładowców szkół nauki jazdy, które prowadziła Ewa Mendyka, psychoterapeutka, specjalistka terapii uzależnień. W szkoleniach wzięło udział po 16 osób, a ich uczestnikom rozdano słodkie gadżety w postaci lizaków.

Odbyły się również wspólne dyżury policji, straży granicznej, straży miejskiej oraz partywokerów. Skontrolowano 300-stu użytkowników ruchu drogowego oraz rozdano blisko 350 materiałów z kampanii „Trzeźwy wybór” oraz „Przeciw pijanym kierowcom”.

Ponad 200 uczniów z sanockich szkół wzięło udział w akcji „Bezpieczna jazda”. Zakupiono dwa zestawy mobilnego miasteczka ruchu drogowego. Minimiaścisko dla dzieci w wieku przedszkolnym oraz wczesnoszkolnym oraz dla uczniów klas 4-5 szkoły podstawowej.

– Tak skonstruowane miasteczko ruchu drogowego jest potrzebne. Aktywne uczestnictwo w takich zajęciach lepiej edukuje dzieci i młodzież, niż wykłady na temat bezpiecznych zachowań – twierdzi Anna Oleniacz, rzecznik sanockiej policji.

– Cieszy nas, że dzieci i młodzież udało się szkolić praktycznie. To najlepsza forma edukacji, która z pewnością zaowocuje w przyszłości – dodał Grzegorz Oleniacz, kome-

dant powiatowy straży pożarnej w Sanoku.

Zakup profesjonalnych apteczek dla straży miejskiej oraz wyposażenie istniejących 10, będących w posiadaniu policji, zostało zrealizowane w ramach akcji „Na okrągło uczymy się ratować”. Dodatkowo funkcjonariusze wzięli udział w dwóch edycjach warsztatów, udoskonalających umiejętności z zakresu pierwszej pomocy.

Trzy sanockie spółdzielnie mieszkaniowe: SSM przy ulicy Sienkiewicza 1, SSM AUTOSAN oraz SSM „Śródmieście” w ramach działań związanych z akcją „Jak dobrze mieć sąsiada” otrzymały 1500 ulotek. Wszystkie dotyczyły pomocy sąsiedzkiej. Umieszczono na nich praktyczne wskazówki, dotyczące zabezpieczenia mieszkań, piwnic, posesji przed włamaniami, kradzieżami, oszustwami lub niekorzystnym rozporządzeniem swoją własnością i mieniem.

– Bardzo się cieszę, że Gmina Miasta Sanoka podejmuje działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa lokalnego. Dzięki zrealizowanemu projektowi nasze miasto będzie w stanie zapewnić większe bezpieczeństwo jego mieszkańcom – mówi Tomasz Matuszewski, burmistrz Sanoka.

Koszt projektu to kwota 125 170 zł, z czego 98 695 zł pochodzi z zewnętrznego dofinansowania. Głównymi koordynatorkami projektu była Anna Kijowska oraz Elżbieta Futyma z Urzędu Miasta Sanoka.

dcz

Interwencja

Przestrzeganie prawa po sanocku

Do redakcji przyszli poruszeni mieszkańcy bloku nr 21 przy ulicy Traugutta. Mają problemy z parkowaniem.

Ich blok jest tak położony, że bezpośrednio przy nim nie ma parkingu i mieszkańcy zmuszeni są parkować na ulicy Langiewicza lub Armii Krajowej. Obok bloku jest zatoczka autobusowa, kawałek dalej, jakiś czas temu stał foodtruck z garmazerią. Nikomu on nie przeszkadzał. Kiedy zniknął, mieszkańcy na jego miejscu zaczęli parkować auta. Niestety, jakiś „życziwy” człowiek pojazdy zaczął fotografować i zgłaszać na policję. Mieszkańcy zaczęli dostawać wezwania w celu złożenia zeznań na posterunku. Po zeznaniach policja ma obowiązek przekierować sprawę do wydziału karnego, który po zapoznaniu się z nią może nałożyć grzywnę. O mandacie mieszkańcy dowiadują się, otrzymując list polecony za potwierdzeniem odbioru. Wysokość mandatu zależy od sądu i oscyłuje w kwotach 20-100 zł i uzależniona jest od dochodów popełniającego wykroczenie.

Dlaczego mieszkańcy otrzymują mandaty? Po pierwsze, wg uzasadnienia sądu, zatrzymują się w odległości mniejszej niż 15 m od tablicy oznaczającej przystanek (wykroczenie z art. 97 kw. W zw. z art 49 ust 1 pkt 9 ustawy z dn. 20 czerwca 1997r. Prawo o ruchu drogowym) Mieszkańcy jednak twierdzą, że nikt tej odległości nie zmierzył, oraz parkują w takim miejscu, w którym samochody nikomu nie przeszkadzają.

Po drugie, ktoś regularnie robi zdjęcia i donosi na policję. Dochodzi nawet do takich incydentów, że kobieta wracająca ze szpitala z chorym mężem, podjechała pod klatkę, wyszła, zaprowadziła męża do domu i przestawiła auto – została zgłoszona na policję.

Mieszkańcy są rozgoryczeni. Tracą czas i uważają, że trwonione są pieniądze podatników na niepotrzebne sprawy sądowe. Listy za potwierdzeniem odbioru, czas policjantów, czas pracowników sądu i mnóstwo dokumentów są niewarte grzywny w wysokości 20 zł a nawet 100 zł.

Nadgorliwość

Jak wygląda w praktyce zgłoszenie na policję? Jeśli policja otrzyma zdjęcie, dokumentujące popełnione wykroczenie, i przesłucha osobę w charakterze świadka, która potwierdzi, że jest autorem fotografii,

wtedy musi podjąć odpowiednie kroki, czyli pouczyć lub nałożyć mandat, lub skierować wniosek o ukaranie. Jeżeli sprawca nie zgadza się z decyzją, sprawa trafia do sądu.

Jak informują czytelnicy, po Sanoku, niestety, wędruje „życziwa” osoba, która nagminnie fotografuje nawet małe błędy parkujących osób. W mieście nie ma za wielu miejsc parkingowych. Poza tym osoby często podjeżdżają pod blok, klatkę, aby, jak wcześniej podany był przykład, przetransportować niesprawną osobę. Czasem kupuje się ciężkie i wielkogabarytowe rzeczy (meble). Auto stoi pod klatką kilka, kilkanaście minut, a wystarczy sekunda, aby zrobić zdjęcie i mieć dowód wykroczenia. Ciekawe jest tylko to, że komuś się chce uczęszczać co chwilę na policję, a potem do sądu składać zeznania.

„Krajowa mapa zagrożeń”

Inaczej sprawa przedstawia się z aplikacją „Krajowa mapa zagrożeń”. Tam każdy anonimowo może zamieścić zdjęcie dotyczące nieprawidłowego parkowania i policja ma obowiązek sprawdzić zdarzenie i podjąć odpowiednie kroki (pouczenie, mandat).

W Sanoku dzięki aplikacji zgłoszono 277, a samej ulicy Traugutta dotyczyło 46 zgłoszeń, w ciągu ostatnich 6 miesięcy.

Sprawę komentuje rzecznik policji Anna Oleniacz

Znamy problem ulicy Traugutta, ale mandatów za nieprawidłowe parkowanie w tamtej okolicy wystawiono stosunkowo niewiele. Niektóre sytuacje kończyły się pouczeniem lub skierowaniem wniosku o ukaranie. Obecnie zanotowanych jest 8 przypadków, z czego 2 zakończyły się wnioskami o ukaranie, 3 są w prowadzeniu, 2 zakończyły się odstąpieniem od ukarania, jedna zakończyła się mandatem karnym. Odstąpienie to np. brak możliwości ustalenia sprawcy, mało czytelne zdjęcie, niewidoczne tablice rejestracyjne. Większość zgłoszeń mamy dostarczane dzięki aplikacji „Krajowa mapa zagrożeń” jednak z jednego IP można dodać tylko jedno zdjęcie na 24 godziny. Sytuacja na ulicy Traugutta nie jest wyjątkowa, np. ulica Kochanowskiego generuje dużo większe ilości zgłoszeń, dotyczące nieprawidłowego parkowania rządu kilkudziesięciu na miesiąc.

Edyta Wilk

W styczniu, dzięki aplikacji „Krajowa mapa zagrożeń”, z ulicy Traugutta wpłynęło 8 zgłoszeń, a z całego Sanoka 46.

„Krajowa mapa zagrożeń” bezpieczeństwa opiera się o informacje skatalogowane w trzech płaszczyznach:

1. Informacje gromadzone w policyjnych systemach informatycznych,
2. Informacje pozyskiwane od społeczeństwa w trakcie:
 - bezpośrednich kontaktów z obywatelami, z przedstawicielami samorządu terytorialnego, organizacji pozarządowych itp.;
 - w trakcie realizowanych debat społecznych poświęconych bezpieczeństwu publicznemu.

Ile zapłacimy za odpady?

Przez lata mieliśmy do czynienia z zaniżaniem opłat za śmieci – uważają eksperci Forum Gospodarki Odpadami, o czym informuje Serwis Samorządowy PAP. Zdaniem ekspertów średnia cena w przeliczeniu na mieszkańca powinna wynosić ok. 22 zł miesięcznie. Bez zmiany przepisów i rozszerzenia odpowiedzialności producentów opakowań ceny mogą dalej rosnąć.

Podczas konferencji prasowej 21 stycznia eksperci Forum Gospodarki Odpadami próbowali wyjaśnić przyczyny drastycznych podwyżek opłat za odpady komunalne oraz przedstawili propozycje zmian, które mogą ograniczyć ich skalę w przyszłości.

Przyczyny podwyżek to między innymi rozszerzenie selektywnej zbiórki (dodatkowe pojemniki i kursy śmieciarek), wzrost poziomu recyklingu, koszty związane z przeciwdziałaniem patologiom, ceny paliw, wzrost płacy minimalnej.

„Z naszej analizy przetargów z ostatnich lat wynika, że w 2018 r. średnia cena odpadów segregowanych ze wszystkich gmin wyniosła ok. 9 zł od osoby. Z analiz Krajowej Izby Gospodarczej wynika, że ta średnia powinna wynosić ok. 14 zł od osoby. Na skutek stosowania jedyne-go kryterium, jakim była najniższa cena, mieliśmy do czynienia z zaniżeniem ceny za odpady o ok. 30 proc.” – mówiono podczas konferencji.

Rosnące wymogi dotyczące składowania odpadów spowodowały, że obecnie „po prostu nie ma gdzie już tanio tych odpadów składować”. „To wszystko w uproszczeniu daje ok. 22 zł – tyle powinna wynosić średnia cena odpadów w skali kraju. Oznacza to więc co najmniej 100-140 proc. podwyżkę” – wskazywali eksperci.

Pojawiły się głosy, jakoby mitem jest teza, że na recyklingu można zarabiać. Jeszcze kilka lat temu za tonę odpadów foliowych można było uzyskać 600 zł. Dziś trzeba zapłacić 280 zł, aby ktoś chciał ten surowiec odebrać. Tymczasem ilość produkowanych odpadów dynamicznie rośnie. Dotyczy to głównie opakowań. Wiele z nich jest trudnych do recyklingu lub nie nadają się do tego.

Zamykamy numer, kiedy w Sali Herbowej radni dyskutują nad projektem uchwały w sprawie wyboru metody ustalenia opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi, ustalenia stawki tej opłaty, ustalenia stawki za pojemnik o określonej pojemności oraz zwolnienia z tej opłaty. Co na ten temat mówią eksperci i mieszkańcy polskich gmin?



O ile jeszcze takie frakcje jak sprzedaż papieru, szkła czy metali jest możliwa po cenie dodatniej, o tyle część frakcji tworzyw sztucznych jest niesprzedawalna. W zółtym worku od 30 do 50 proc. to materiały niesprzedawalne”.

Powinni dopłacić producenci opakowań

Jednym z ważnych źródeł finansowania systemu powinno być wdrożenie realnie działającej rozszerzonej odpowiedzialności producenta (ROP). Dzięki temu finansową współodpowiedzialność za odpady takie jak szkło, opakowania plastikowe czy kartony ponosiliby producenci wprowadzający je na rynek.

Tego rodzaju zobowiązania dla przemysłu wdrożyły już nie tylko kraje Europy Zachodniej, ale także Węgry, Rumunia i Łotwa. I one sprawdzają się w praktyce. „Te kosz-

ty nie obciążają bezpośrednio mieszkańca w opłacie za odbiór odpadów, ale jako konsumenta danego dobra” – podkreślali eksperci.

„Idąc do sklepu, wybiera on i kupuje towary w cenach, w które wliczona jest konkretna, odpowiednio skalkulowana opłata za zebranie i ponowne przetworzenie produktu, gdy stanie się już odpadem. W takiej sytuacji mieszkaniec gminy płaciłby tylko za odpady resztkowe, których powinien starać się wytwarzać jak najmniej. Pozwoliliby to w znacznym stopniu zahamować wzrost opłat ponoszonych przez mieszkańców, motywując jednocześnie producentów do wdrażania ekoprojektowania wyrobów i produkowania wyrobów podatnych na recykling. Jest to prosta i skuteczna motywacja ekonomiczna” – mówił przewodniczący Rady RIPOK, podkreślając, że ROP nie jest bynajmniej „fanabe-

rią branzowców”, a unijnym wymogiem, zawartym w art. 8 i 8a dyrektywy o odpadach.

Krzysztof Kawczyński z KIG przypomniał, że w kraju mamy przyjęte rozwiązania prawne. „Ale od co najmniej ośmiu lat system tzw. rozszerzonej odpowiedzialności producenta dryfuje w kierunku fikcji, na którą jest dość powszechna zgoda” – stwierdził.

Jego zdaniem, gdyby w Polsce funkcjonował realny system rozszerzonej odpowiedzialności producenta, to 1/3 kosztów odbioru odpadów ponosiliby producenci i wytwórcy opakowań. Taki system opłat mógłby skutkować zastrzykiem środków finansowych rzędu 1-1,5 mld zł rocznie. Dziś to raptem 40 mln zł.

Tomasz Uciński, prezes KIGO powiedział wprost, że bez włączenia do systemu gospodarki odpadami

mechanizmu rozszerzonej odpowiedzialności producenta nie unikniemy dalszych podwyżek dla mieszkańców.

Jak jest w innych gminach?

Związek Międzygminny pod nazwą „Natura” (obejmujący gminy: Belsk Duży, Błędów, Chynów, Goszczyn, gminę i miasto Grójec, Jasieniec, Promna i Warka) podjął uchwałę o podwyższeniu opłat z 10 na 21 zł za odpady segregowane i z 15 na 32 zł za niesegregowane.

W Tarnobrzegu odpady segregowane kosztowały mieszkańca 9 zł, niesegregowane 13 zł. Od 1 stycznia br. obie te opłaty wzrosły dwukrotnie. W gminach Szydłowiec i Jastrzębie (woj. mazowieckie) opłaty wzrosły z 6 do 10 zł za odpady zbierane selektywnie i z 10 do 20 zł za zmieszane. W tym samym powiecie (szydłowiecki) podwyżki nie ominą też mieszkańców gmin Chlewiska, Mirowo i Orońsko.

W Łodzi opłata za odpady segregowane (segregację deklaruje tam aż 3 mieszkańców!) wynosiła do tej pory 7 zł. Teraz mieszkańcy zapłacą 13 zł. Opłata za odpady niesegregowane wzrośnie tam z 12 na 22 zł.

O podwyżkach coraz głośniej mówi się też w przypadku Poznania i okolicznych gmin zrzeszonych w Związku Międzygminnym Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej, który już dziś przymiera się nie tylko do podwyżek, ale też do rozgraniczenia opłat w zależności od rodzaju zabudowy. Mieszkańcy domów jednorodzinnych mają płacić więcej.

Segregujmy z głową

Tymczasem segregujemy śmieci, ponieważ od tego także zależy, ile zapłacimy za ich wywóz. Segregujmy je mądrze i starannie. Niedługo oprócz szkła, papieru i plastiku będziemy wrzucali do specjalnych pojemników odpady organiczne. Z pewnością będzie z tym sporo zamieszania, jednak to nam się, jako społeczności, opłaci. I nam, i środowisku, w którym żyjemy.

msw

(na podst. materiałów Serwisu Samorządowego PAP)



- papier
- tektura
- makulatura



- butelki po napojach
- słoiki po żywności i kosmetykach
- szkło bezbarwne



- plastik
- metal
- opakowania wielomateriałowe



- roślinne odpady biodegradowalne
- skorupki jaj



- odpady, które nie nadają się do recyklingu



Sanok z dystansu

Tutaj życie osiąga pewien rodzaj pełni...

Jan Burnatowski jest sanoczaninem. Wyjechał na studia do Krakowa, napisał pracę magisterską o twórczości Mariana Pankowskiego, podjął studia doktoranckie, dziś jest doktorem nauk humanistycznych, literaturoznawcą i sekretarzem redakcji kwartalnika „Czas LiteratURY”. Myśli o napisaniu książki o życiu i poezji Janusza Szubera, prowadzi na ten temat rozmowy z Wydawnictwem Literackim. Podczas jednej z wizyt u rodziców i dziadka w Sanoku, zaprosiliśmy Jana do redakcji i poprosiliśmy, aby opowiedział o sobie.

Wywiad?

Przez pewien czas miałem różne pomysły. Zastanawiałem się, czy nie wyjść poza polonistykę, przychodziło mi do głowy bycie dziennikarzem, baristą, kelnerem, dorabiałem po nocach... Zapukałem do RMF Classic. Moje zainteresowania łączyły się z tym, co redakcja emituje na antenie. Zawsze tak było, że to ja zadawałem pytania. Czasami, przyznam uczciwie, uśmiechałem się, ponieważ słuchałem, jak ludzie opowiadają przeróżne dyrdymały, ale w sytuacji, kiedy to ja udzielałem wywiadu, znalazłem się po raz pierwszy. Może dlatego, że zawsze mi się wydawało, że nie mam nic mądrego do powiedzenia... Może to być przypadek tak zwanego dobrego wychowania. Albo – kwestia wynikająca z samooceny, która jest bliższa skromności niż potrzebie kreowania się na bohatera, który świetnie radzi sobie ze swoim życiem, potrafi nadawać priorytety sprawom etc, etc...

Cztery lata liceum

Wyjazd z Sanoka. Wspaniałe uczucie. Dlaczego? Przez cztery lata liceum, a liceum było dla mnie jakąś formą uwolnienia się od szkoły podstawowej, ponieważ chodziłem do tej samej szkoły podstawowej, w której uczyła moja mama i przez lata znajdowałem się pod takim specjalnym spojrzeniem matki, potem ojca. Więc kiedy skończyłem szkołę podstawową, odetchnąłem wolnością. W liceum uczyłem się dobrze, chociaż nie byłem prymusem. Miałem za to możliwość realizowania pasji, jaką był sport. Doskonale odnajdywałem się na boisku do koszykówki.

W kontekście tego, że dzisiaj jestem polonistą, doktorem literaturoznawstwa, być może zabrzmiał obrazoburczo to, co powiem, ale w szkole średniej prawie nie czytałem książek. Przed kilku laty wybraliśmy się z bratem do Czarnego Konia, osiedlowej knajpy, i spotkał tam nas mój były nauczyciel wuefu. Zapytał, co u mnie, a kiedy powiedziałem, że właśnie obroniłem doktorat, on był przekonany, że zrobiłem to na akademii wychowania fizycznego.

Rozdziwiek pomiędzy tym, co robiłem w liceum, a moimi studiami jest bardzo duży.

Literatura jest seksowna

W czwartej klasie miałem czworo bliskich przyjaciół: Piotra, Natalię, Marcina i Gabriela. Często po szkole chodziliśmy do biblioteki na Lenartowicza, buszowaliśmy pomiędzy regałami i wybieraliśmy książki. Wtedy pojawili się Dostojewski, Stasiuk, Szuber. I wtedy okazało się, że czytanie może być w jakimś sensie seksowne: stymulujące, zapładniające, że jest w nim coś więcej, niż tylko przyjemność lektury, że można się wewnętrznie kłócić z tym, co jest w tekście. To było moje pierwsze doświadczenie z literaturą. Paradoksalnie, ponieważ moja mama jest polonistką.

W domu wszyscy czytali, czytają do tej pory. Dziadkowi podarowałem niedawno książkę „Ocalony na Wschodzie” – o Julianie Strykowski, którą napisał Piotr Szewc, i dziadek pochłonął ją w niespełna tydzień.

Wyjechać z Sanoka

Najpierw myślałem o tym, żeby być psychologiem. Bardzo chciałem wyjechać z Sanoka, który postrzegałem jak miasto, w którym się nic nie dzieje. Marzyłem, by się stąd wyrwać. W przestrzeni mentalnej byłem prowincjuszem. Marzyłem, by wyjechać z przestrzeni małego miasta do przestrzeni większej, która prawdopodobnie coś mi oferuje...

Wyjechałem. Pomagali mi mama, ojciec. Rodzicom zależało, żebym nie wyjeżdżał za daleko, także ze względów finansowych. Wybrałem polonistykę. Pewnie po trosze z powodu mamy...

Studiowanie

Jeśli chodzi o samoświadomość tego wszystkiego, co bym w życiu chciał robić, to ocknąłem się podczas trzeciego roku studiów. Zadałem sobie pytanie, czy w ogóle chcę kończyć polonistykę i czy nie lepiej by było spróbować swoich sił gdzieś indziej. Wrócił temat psychologii, ale na psychologię się nie dostałem, i to był dla mnie porządny wstrząs, taki kopniak, wymierzony w klatkę piersiową. Do-

szedłem do przekonania, że jednak literatura interesuje mnie do tego stopnia, że warto pomyśleć o studiach doktoranckich. Udało się, obroniłem dysertację doktorską.

Czas między pierwszym a czwartym rokiem studiów to był okres wyrzeczeń, szarpania się z rzeczywistością. Z jednej strony do końca nie wiedziałem, co chcę w życiu robić, a z drugiej musiałem sobie jakoś ekonomicznie radzić. Pracowałem w barach, często nocami. Bardzo dobrze wspominam pracę w Nowej Provincji u Grzegorza Turna, tam jest świetna „ekipa” i z żalem stamtąd odchodziłem, kiedy musiałem skończyć pracę magisterską.

Wyjeżdżałem do prac budowlanych. Do Londynu. Była to szkoła życia, zetknięcie się z zupełnie innym rodzajem egzystencji, niż to wszystko, co mnie otaczało na studiach. Środowisko budowlanców to środowisko mocnych, impulsywnych mężczyzn. Musiałem znaleźć sobie w tym wszystkim jakieś miejsce i to się chyba udało, ci ludzie odnaleźli we mnie kumpla. Jednemu uratowałem rękę, gdy postanowił, zupełnie nieświadomie, przesterżelić sobie dłoń pistoletem na gwoździe. Wtedy przestałem być mięczakiem, a stałem się kolegą.

Doktorat

Studia doktoranckie to był wspaniały okres, który wspominam z leką w oku. Wtedy poznałem Jacka Hajduka, redaktora naczelnego „Czasu LiteratURY”. Zostaliśmy zakwaterowani w jednym pokoju w akademiku, byliśmy najstarszymi mieszkańcami, więc wszyscy liczyli się z naszym zdaniem i odnosili do nas z atencją, a kierownictwo akademika pozwalało nam, mówiąc ogólnie – na więcej, niż innym. I to była ta wolność, której wtedy obaj bardzo potrzebowaliśmy.

Studia doktoranckie to przede wszystkim kontakty ze wspaniałymi krakowskimi profesorami. Wśród tych kontaktów dla mnie najważniejsze – z profesor Krystyną Latawiec. Ale byli też profesorowie Ryszard Nycz, Jan Paweł Markowski, Wojciech Ligęza. A wokół brać akademicka, czyli doktoranci. Prowadziłem bardzo ożywione życie

intelektualne. Jeździłem na różne konferencje, sympozja, uczestniczyłem w dyskusjach. I to było coś, czego nigdy w Sanoku nie doświadczałem. Dialog, wymiana myśli, nieudawane, nieupozorowane. Z Jackiem Hajdukiem uprawialiśmy nieustannie dialog. Teraz też uprawiamy, chociaż często za pośrednictwem telefonu, ponieważ obaj jesteśmy w innym miejscu naszego życia. Myślę, że „Czas LiteratURY”, który wspólnie redagujemy, jest pismem otwartym, pismem, które rodzi się w dialogu. Ono może się podobać lub nie, ale jest w jakimś sensie pochodną tych czasów, kiedy nocami prowadziliśmy rozmowy o tym, że byłoby wspaniale, gdybyśmy kiedyś założyli pismo literackie. To byłby najważniejszy czas.

Marian Pankowski

Pankowski wkroczył na czwartym roku studiów, kiedy wybierałem temat pracy magisterskiej. Pojawił się temat Miłosza, profesor sugerował, że może Myśliwski. Pamiętam z tego okresu swoje zauroczenie prozą Stanisława Czycza. Patriotyzm lokalny pewnie wpłynął na decyzję, żeby to był Marian Pankowski, którego twórczości wtedy prawie nie znałem. Zaczęłem czytać jego książki, przede wszystkim prozę. Poezja Pankowskiego ma w sobie nutę, echo Młodej Polski, natomiast proza jest zaprzeczeniem liryczności tej poezji. Jest mięsista, modernistyczna, trochę postmodernistyczna. Niezwykle zmysłowa. Pokazuje rozdarcie człowieka, który jest istotą cielesną, uwikłaną w biologię, a z drugiej strony zakłada białe rękawiczki, pije doskonałe wino, je wołowinę, przyrządzaną z truflami, ukrywa się pod maską konwenansów. To bardzo mnie u Pankowskiego „wzięło”. Także to, że on świntuszy. Za tym idzie kwestia oczekiwań wobec literatury. Ja oczekuję, że ona będzie dotykała tego, co naprawdę ma znaczenie, ale nie zawsze jest unikalne i piękne, czasem jest zwyczajne, parszywe i brzydkie. Pankowski ma odwagę wyprawiać się w te rejony, które są lepkie, brudne i śliskie. Na początku odbierałem jego pisarstwo bardzo emocjonalnie. Dla mnie on jest ważną propozycją dla litera-



tury, zwłaszcza polskiej. Jest przewyższeniem intelektualizmu spod znaku Herlinga-Grudzińskiego czy Miłosa i przejściem na pozycje roszczeniowe, od cielesności do umysłu.

W prozie Pankowskiego odnajduję rzeczy, które kiedyś robiłem, będąc w Sanoku, tyle, że wtedy nie myślałem o tym w takich kategoriach. Teraz, kiedy przyjeżdżam do Sanoka, lubię sobie „pochodzić”. Zawsze to robiłem, wcześniej też. Chodziłem wzdłuż Sanu, obok Sosenek, na Białą Górę. Zbierałem patyczki, paliłem ognisko. Paliłem też papierosy, co było jakimś takim ukoronowaniem rytualnego podejścia do świata. Po kilku latach okazało się, że on robił coś podobnego.

Wracam

Co mnie urzeka w Sanoku? Swoboda w kontakcie z naturą. Jeżeli wychodzę z mieszkania na Armii Krajowej, za 5 minut jestem nad Sanem. Mogę pójść na Orle Skalki, do skansenu, pospacerować wzdłuż działek. To jest wspaniale.

Siedzę u dziadka w kuchni, a w ogrodzie są bażanty. Dziadek, dziewięćdziesięciosiedmioletni, były więzień obozu koncentracyjnego, o kilkudziesięciu lat sypie bażantom ziarno. To jest magia miejsca, do którego wracam. Tutaj życie osiąga pewien rodzaj pełni. Przyjeżdżam z Krakowa, tam zajmuje się pracą intelektualną, a tutaj dostaję ten niezbędny komponent w postaci natury. Tutaj mam rodzinę. To wszystko układa się w spójną całość. Jest dobre.

Janusz Szuber

Poezję Janusza Szubera znałem od dawna. Wiele w tej materii zawdzięczam profesor Krystynie Latawiec, która odnosi się do twórczości Janusza Szubera z wielką atencją. Czytałem Szubera, ale bliżej mi było do sposobu odczuwania świata przez Mariana Pankowskiego. Języczek u wagi się przesunął. Wydaje się, że Pankowski jest rozbuchany. Szuber natomiast jest powściągliwy. Oni wbrew pozorom mają ze sobą wiele wspólnego. Szuber stosuje wyrafinowane porównania, jest subtelny, nigdy nie bywa nachalny, ale jest nie mniej zmysłowy, niż Pankowski. Wiersz „O chłopcu mieszkającym pod widłą” jest tego doskonałym przykładem. Ta subtelność w docieraniu do jądra rzeczy u Szubera ma dla mnie największą wartość. Szuber myśli o świecie jako o pewnej jedności, o pełni. O ile daje się czuć nuty melancholijne czy pesymistyczne, życie to nieustanny „ubytek” na drodze do śmierci, ale dzięki temu, że ono się człowiekowi przydarza, jest największą wartością. Afirmacja daleka od naiwności – tak bym to określił.

wysłuchała msw

Maciej Patronik

La Grande Maison

3

Kiedyś w Paryżu wracałem późną porą z pracy i zobaczyłem na ulicy fotel.

Było już ciemno. Postąpiłem chwilę koło niego, jakbym chciał się upewnić, że już naprawdę jest niczyj. W końcu usiadłem w nim i stwierdziłem, że jest tres comfortable.

Ponieważ znajdował się niedaleko od mojego paryskiego mieszkania, przywlokłem go do piwnicy. Postąpiłem tam do wakacji i postanowiłem, że zabiorę go do naszego „dużego” domu.

We Francji tego typu fotele nazywają się „crapeau”, co znaczy ropucha i z tego wniosek, że Francuzi nie tylko żaby jedzą, ale też na nich przesiadują.

Ropucha wraz ze mną przemierzyła 1860 km samochodem i po małym liftingu siedzi, tzn. stoi, w salonie „dużego” domu. Dostała nowe obicie i okazało się, że jest piękna. Wszyscy ją podziwiają i pytają, czy mogą sobie usiąść. Przecież po to jest – odpowiadam.

Obok ropuchy w salonie siedzi goryl i pilnuje domu. On też przyjechał tutaj wiele lat temu, ale nie z Afryki, tylko z okolicy, gdzie w Regionalnym Uniwersytecie Rzemiosła Ludowego był wyeksponowany na wystawie prac lokalnych artystów.



Gorylowi się w domu podoba, ale małe dzieci czasami się go boją.

Został wyciosany z drzewa przez pana Władysława, który w osiemdziesiątym roku życia postanowił, że zacznie rzeźbić i będzie się uczył gry na skrzypcach.

Bardzo chciałem osobście poznać pana Władysława. Niestety, odszedł. Chciałem zadać mu pytanie, skąd wpadł mu do głowy pomysł na goryla?

Zadawałem sobie sam to pytanie wiele razy.

Pan Władysław całe życie spędził na Podkarpaciu. Nie musiał jechać do egzotycznych

krajów, żeby się przekonać, że wszyscy jesteśmy gorylami.

Ten mój-pana-Władysławowy goryl to moja Afryka.

Poczytałem też Kapuścińskiego, a jego „Heban” zwał mnie z nóg.

Dodałem wszelkich starań, żeby się z nim spotkać i po kilku odmowach telefonicznych w końcu zgodził się na wywiad. Polecałem do Warszawy. Było to dla mnie ogromne przeżycie. Pan Ryszard nie był łatwy w rozmowie.

Na pewno bardzo wiele przeżył i czasami już nie miał ochoty o tym mówić. Powiadał, że wszystko jest w jego

książkach i dyplomatycznie starał się zredukować czas mojej wizyty. Nie udało mi się go niczym zaskoczyć, żadnym pytaniem.

Miałem wrażenie, że traci ze mną czas. Chociaż przez jedną, małą chwilę zainteresował się moją osobą.

Było to wtedy, gdy mu powiedziałem, że mieszkam w dzielnicy afrykańskiej Paryża „Goutte d'or” już od ośmiu lat i że czuję się tam bardzo dobrze.

Wywiad 3-godzinny leży na półce i może jednak kiedyś komus się przyda...

U mnie tak jest ze wszystkim. Przychodzi chwila, że

coś lub ktoś jest najważniejszy. Muszę wtedy coś zrobić, gdzieś pojechać lub czegoś się dowiedzieć.

Nazywam to po prostu obsesją. To taki stan koncentracji, dla którego warto żyć, oczekiwać, pracować, marzyć i poświęcać cenny czas.

Wiele razy siedziałem koło goryla i gapiłem się w niego. On dużo o mnie wie.

Dlaczego zrobiłem to czy tamto. W Afryce nie widziałem goryli. Nawet o nie nie pytałem, ale to mój goryl mi podpowiedział, żeby tam pojechać.

W dużym domu nie ma ogrzewania. Są 100-letnie piece kaflowe. Nigdy w nich nie paliłem, bo przyjeżdżam zwykle po zimie. Zresztą nie wiedziałbym, jak. Trzeba by je nieco odremontować. A jednak... Piece są piękne. Na zimę dom schładza się do kilku stopni.

Chciałem tu kiedyś spać w nocy zimą pod kilkoma kocami, ale rozchorowałem się na gardło i tak skończyło się moje doświadczenie, które miało być próbą zahartowania mojego ciała.

Goryl jest bardzo dzielny, ponieważ tu zostaje na zimę. Obiecałem mu, że kiedyś zabiorę go do Afryki.

MP

Księgarnia
Autorska poleca

AUTORSKA RECENZJA

AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

„Pogięte bajki”
– Marcin Pelka



„Ostatnie królestwo”
– Bernard Cornwell

Przeczytaj, zanim obejrzysz. Przygodę z „Ostatnim królestwem” rozpocząłem od serialu. Niedośyt i ciekawość skierowały mnie w stronę książki. A ta, od wydawnictwa Otwarte, zachwyca piękną okładką. Nie zawiodłam się lekturą, ale od samego początku widzę różnicę. Zdecydowanie to starcie wygrywa książka. Autor przenosi nas do drugiej połowy IX w. Na terytorium Anglii trwają wewnętrzne walki o władzę. Do Northum-

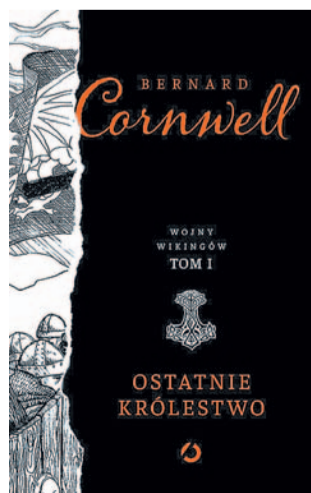
W głębi duszy każdy z nas, bez względu na wiek, wciąż jest dzieckiem. Każdemu od czasu do czasu zbiera się na sentymenty. Czasami marzy nam się powrót do bezstronnej przeszłości przedstawionej na kartach popularnych baśni. Marcin Pelka mocno interpretuje znane powszechnie historie, nadając im odrobinę pikanterii i zdecydowanie dużą dawkę humoru. W stworzonym przez niego świecie bohaterowie bajek mają ludzkie problemy, do których podchodzą jednak po swojemu – z odrobiną magii. Niekoniecznie korzystają też z rozsądnych rozwiązań,

brii przypluwają Wikingowie. Najazd rozpoczynają od zdobycia Eoferwic, w toczącej się tam walce ginie ealdorman Uhtred, a jego dziesięcioletni syn po heroicznym ataku na jarla Ragnara Nieustraszonego, zostaje wzięty do niewoli. Angielski chłopiec zostaje wychowany wśród wikingów, poznaje ich tradycje, bogów, pragnie zostać wojownikiem. Pragnie odzyskać swoje ziemie, którymi bezprawnie włada jego wuj. Po której stronie stanie?! „Przeznaczenie jest wszystkim”.

Polecam, Renata

a i usprawiedliwienia ich zachowań nie sposób się czasami doszukać. To tutaj, na kartach „Pogiętych bajek” możliwy jest burzliwy związek Dziewczynki z zapalkami z Pinokiem, Kot w butach kieruje grupą przestępczą, a książę, zamiast ratować zamkniętą w wieży królową ucieka, gdzie pieprz rośnie. Krótkie opowiadania zdecydowanie są nieprzewidywalne, czasami trochę refleksyjne, innym razem podszyte ironią, ale zdecydowanie potrafią rozbawić, o ile czytelnikowi niestraszne rubaszne poczucie humoru.

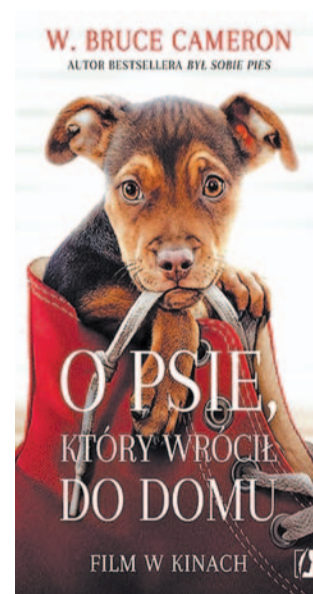
Polecam, Mariola M.



„O psie, który wrócił do domu”
– W. Bruce Cameron

Lucas Ray jest zszokowany, kiedy uroczy szczeniak wyskakuje z opuszczonego budynku wprost w jego ramiona. Choć mieszkanie, które dzieli z matką, niepełnosprawnym weteranem nie pozwala na psy, Lucas nie może się oprzeć, by zabrać Bellę do domu. Szczenka już od pierwszego momentu jest niewyobraźalnie przywiązana do Lucasa, nawet jeśli nie rozumie poleceń takich jak: „Nie szczekamy” czy „Idę do pracy”. Coraz trudniej jest ukryć ją przed sąsiadami, więc Lucas zabiera ją do szpitala, w którym pracuje. Tam Bella zapewnia radość tym, którzy jej potrzebują.

Niestety na drodze do ich szczęścia staje hycel. Bella zostaje odebrana z powodu zakazu posiadania pitbuli w Denver. Lucas nie ma innego wyjścia, jak wysłać ją do przybranego domu, dopóki nie będzie w stanie dowiedzieć się, co robić. Z jednej strony nie może zostawić chorej matki, a z drugiej bardzo kocha swojego psa. Bella, zrozpaczona separacją, nie chce czekać. Sto czterdzieści kilometrów niebezpiecznej pu-



styni Colorado – tyle dzieli ją i Lucasa. Wyrusza w pozornie niemożliwą i niebezpieczną podróż.

Opowieść o niezachwianej lojalności i niewiarygodnym poświęceniu. To pięknie opowiedziana, urocza historia, która odkrywa nierozrwalną więź między nami a naszymi pupilami. Historia, która smuci, bawi i wzrusza. Polecam każdemu, bez względu na wiek. Ale uważajcie, paczka chusteczek będzie potrzebna.

Polecam, Mariola K.

Sanok zwariował – winny placek

W prostocie tkwi sukces

Regionalna kuchnia polska jest smaczna, prosta i sezonowa. Każdy region ma swoją perełkę. Podkarpacie ma proziaki, które w 2006 roku zostały wpisane na listę tradycyjnych produktów. Swoją nazwę zawdzięczają prozie, czyli sodzie oczyszczonej, która jest głównym składnikiem placek. Na sodę na tych terenach mówiono proza. W innych częściach Podkarpacia na ten przysmak mówi się: prozioki, placek na sodzie, prołoziocki, łosuchy, sodziaki, prołoziocki.

– Proziaki to placek z charakterystycznego ciasta pieczonego na blasze. Ciasto jest na bazie mąki, jajek, soli, cukru. Dwa najważniejsze składniki to proza oraz składnik nabiałowy, czyli kwaśny kefir, zsiadłe mleko lub maślanka, której akurat używamy – mówi Paweł Barwikowski, właściciel Proziakowni.

Placek są tradycyjnym przysmakiem kuchni podkarpackiej. Zwyczaj ich wyrobu sięga 150 lat.

– Większość osób pochodzących z tych stron pamięta, jak babcie w swoich domach piekły na piecach proziaki. Ludzie przychodzą do nas i często o tym wspominają. Placek wracają do łask jako zapomniany smak, zaś Sanok oszalał na ich punkcie – mówi zadowolona Ola Barwikowska.

Właściciele Proziakowni bazują na tradycyjnym przepisie, który jest przekazywany z pokolenia na pokolenie. Jednak ich proziaki są inne, swoją ulepszoną recepturę dopracowywali przez rok.

– Próbowaliśmy różnych proziaków w wielu miejscach i w końcu udało nam się stworzyć poniekąd własną recepturę. Jednak to nie jest tak, że proziak zawsze wyjdzie taki sam. Wiele zależy od składników

Dla jednych zapach ten i smak kojarzy się ze wspomnieniem dzieciństwa oraz krzątającej się przy piecu babci. Dla innych to zupełnie nieznaną dotąd przysmak. Ale każdy, gdy chociaż raz go spróbuje, to z pewnością zrobi to ponownie. Choć mowa tylko o proziakach, to połączenie ich z niebanalnymi dodatkami tworzy wyjątkową kompozycję, a wszystko dzięki Oli i Pawłowi, właścicielom Proziakowni.



z jakich korzystamy, od jakiego producenta jest maślanka lub mąka, od wilgotności ciasta czy temperatury – wyjaśnia Paweł.

Sanoczenie oszaleli

W 2016 roku powstała Bieszczadzka Ambusada, czyli foodtruck w kultowym Autosanie H9. Małżeństwo jeździło po całej Polsce ze swoimi proziakami, ale również innymi potrawami kuchni regionalnej. Zaglądali również do Sanoka, na popularne złoty foodtrucków.

– Jeżdżąc Bieszczadzką Ambusadą podobało nam się życie na walizkach, sprzedawanie jedzenia, podróże i poznawanie nowych miejsc – opowiada Ola.

Para, otwierając foodtrucka, postanowiła promować kuchnię

bieszczadzką. W ich menu nie pojawiły się kolejne burgery, frytki czy zapiekanki, ale coś, czego jeszcze nie było.

– W Sanoku z naszym busem bywaliśmy kilka razy do roku i zawsze myśleliśmy, że to miasto nie będzie miejscem, w którym sprzedadzą się proziaki. Kraków, Wrocław te rejony owszem, ale tutaj, gdzie sanoczenie mają proziaki na co dzień? Po co mają je kupować akurat u nas? – mówi para.

Szybko okazało się, że byli w błędzie. Ze zlotów foodtrucków zawsze wyjeżdżali mile zaskoczeni. Kolejki do busa były zawsze tak długie, że musieli zamykać przed czasem, bo skończyły im się składniki. Małżeństwo postanowiło otworzyć lokal w Sanoku. 20 grud-

nia na sanockim Rynku powstała Proziakownia, w której serwowane są na miejscu świeżo wyrabiane i pieczone proziaki ze wspaniałymi dodatkami.

– Do otwarcia lokalu zachęciły nas głównie udane imprezy z udziałem naszego foodtrucka. Niestety, bus jest bardziej sezonowy, ponieważ więcej imprez odbywa się w lecie, dlatego chcieliśmy mieć coś, co pozwoli nam się utrzymać przez cały rok – wyjaśnia małżeństwo.

Ludzie są bardzo mile zaskoczeni, gdy dowiadują się, że proziaki serwuje im małżeństwo z Sanoka.

– Proziakarnia na Rynku to strzał w dziesiątkę. Mamy nadzieję, że decydując się na taki krok nie pomyliliśmy się – twierdzi zgodnie małżeństwo.

Proziakowe inspiracje

Wertując książki kucharskie strona po stronie, małżeństwo doszło do wniosku, że kuchnia regionalna z naszych terenów to nic innego jak ziemniaki i kiszona kapusta. Dania są bardzo ubogie, dlatego poszukiwali dalej. Barwikowscy to kuchenne samouki. Wszystkiego nauczyli się sami. Szukali, podpatrywali, tworzyli, aż udało im się osiągnąć perfekcję w tym, co robią.

– To był mój pomysł – mówi zadowolony właściciel Proziakowni. Pamiętam, jak pojechaliliśmy do znajomych i tam właśnie zobaczyliśmy, jak nasz znajomy piecze proziaki na piecu i przypominał sobie o nich. Mówię: „czemu nie”?! – wspomina Paweł.

Chociaż proziaki są sprzedawane w większości tutejszych piekarni, to właściciele wyrabiają wszystko własnoręcznie. Proziaki są wypiekane na miejscu z dodatkami, które wymagają od nich wiele wysiłku i przygotowania.

– Włoska pita (plaski chlebek z mąki pszennej) była inspiracją na nadzienia do naszych placek. Okazuje się, że farsz do proziaków był sporym wyzwaniem, ponieważ większość ludzi kojarzy proziaka posmarowanego masłem – twierdzą zgodnie.

Gdy ktoś pierwszy raz przyjdzie do Proziakowni na zwykły placek, to następnym razem próbuje z nadzieniem, a warianty są przeróżne. Z kurczakiem, burakiem i fetą, wołowiną czy z farszem na pierogi ruskie lub z wędzonym pstrągiem.

Większość produktów robią sami. Jak chociażby kiszonki czy masło. Wszystkie podkuty kupują od lokalnych przedsiębiorców.

– Zawsze staramy się, aby w naszych daniach był jakiś akcent lokalności – kwitują.

dcz

List do redakcji



Większość ludzi, tak jak i ja, wychowuje się w przekonaniu, że bycie dobrym człowiekiem jest słusze i najważniejsze. Cienimy wartości takie jak sprawiedliwość, oddanie, wierność, szczerść itp. Później jednak przychodzą różne dylematy.

Począwszy od zabranej zabawki koleżce w przedszkolu, skończywszy na „doroslejszych” i poważnych sprawach życia codziennego. Rzeczywistość uświadamia nas, że nie zawsze ten, kto jest dobry, ma lepiej i nieraz „małe” (oby małe!) kłamstwo popłaca. Mój wyidealizowany świat także zmienia swoje kontury i już coraz częściej (niestety) nie wierzę ludziom, ich intencjom czy bezinteresownej pomocy. Rzeczywistość, przed którą uciekam, a może bardziej staram się zmieniać, daje w kość. I chociaż nieraz mam dość i uważam, że to nie ma sensu, to nawet, pomijając czysto ludzkie relacje, chemicznie oplaca się nam być miłymi.

Nie zawsze dobro zwycięża

Wychowani na „Kopciuszku” i „Śpiącej królewnie” wpoiłiśmy sobie, że pokora i dobroć granicząca z naiwnością to klucz do szczęścia, bogactwa i pełnego sukcesu w małżeństwie. Potem dorastamy i szybko zauważamy, że centralny system sprawiedliwej dystrybucji kar i nagród nie istnieje. Jeśli życie dało ci w kość, nie pojawi

Młodzi mają głos uśmiechnij się!!

się wróżka i nie wyśle cię na bal w nowej sukience i złotej karocy (choć na wszelki wypadek zaznaczę, że mnie osobiście zadowoli niekoniecznie najnowszy model Toyoty Rav 4). A jeżeli pomagasz zwierzętom, one wcale nie oddzielą za ciebie maku od popiołu, umożliwiając zdobycie królestwa (będą tylko chciały więcej i więcej jedzenia oraz pieśzcot). I bajka pryska – czysto teoretycznie.

Optymista czy naiwny?

Bycie optymistą otwartym na drugiego człowieka niesie za sobą wielkie ryzyko..., ale i wiele pięknych chwil. Ludzie, których spotykam na swojej drodze, to najpiękniejsza wartość, jaką można sobie wyobrazić. Nie dadzą tyle radości najbardziej rozrzucone zakupy w samotności, jak skromny wypad z koleżanką. Najdroższe whisky nie smakuje tak wyśmienicie, pite za zwycięstwo – po trupach a do celu – co domowa nalewka ze znajomymi przy ognisku. Nie możemy zakładać, że wszyscy są źli i życzą nam najgorszego. Ale też nasi „przyjaciele”

nie muszą wiedzieć o wszystkich naszych porażkach – po co dawać im tyle satysfakcji? W każdym razie, gdy tylko dowiadujesz się o głodujących dzieciach i wojnie, już wiesz, że sprawiedliwości nie ma. Kiedy ktoś mówi ci o karmieniu, polecasz mu wizytę na dziecięcej onkologii. Tak jak innych spotykają cię rozczarowania. Czasem dajesz dużo więcej, niż dostajesz w zamian. Zdarza się, że rozżalona masz ochotę płakać, niszczyc, a najlepiej zakopać się pod ziemię. Mnie przydarzyło się to całkiem niedawno. Zazwyczaj dochodzę do wniosku, że każde rozczarowanie powinno mieć swój początek i koniec. A pielęgnując urazę, mogę stać się taka, jak ludzie, których wolę unikać. Żal nad sobą i żal do innych, który nie ma końca, jest bowiem uczuciem bardzo samolubnym. W świecie dąsów i pretensji zostaje niewiele miejsca dla innych i ich potrzeb. Możemy nawet przegapić kogoś wartościowego, kto ciepło o nas myśli, skupieni na tych, o których już dawno powinniśmy zapomnieć.

Naukowy dowód, że warto być dobrym

Jak dowiedli naukowcy z University of British Columbia, dobre uczynki zmniejszają lęk społeczny. Jeśli kontakty z ludźmi budzą niepokój, wykorzystać można moc życzliwości. Co ciekawe, badani, którzy przez 4 tygodnie spełniali dobre uczynki, osiągnęli dużo lepsze wyniki niż ci, którzy przyjmowali gesty życzliwości albo byli ich świadkami. Wychodzi na to, że lepiej czynić dobro niż czekać, aż świat wreszcie zrozumie, jak wypada traktować innych.

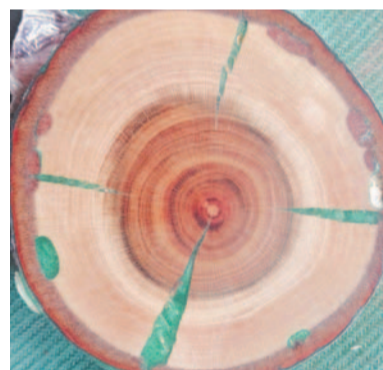
Dobre uczynki łagodzą stres i obniżają ciśnienie krwi. To dlatego, że życzliwość pomaga budować bliskość, a bliskości towarzyszy oksytocyna, zwana hormonem miłości i przywiązania. Kojarzy nam się z seksem i więzią powstającą między matką i noworodkiem. Ale ma też swój udział w pozytywnych kontaktach międzyludzkich w ogóle. Sprzyja budowaniu zaufania, a jej poziom podnosi nie tylko czuły dotyk, ale też dobre słowo. To całkiem sprytne. Okazujemy życzliwość i dostajemy chemiczny zastrzyk dobrego samopoczucia. Miły gest okazuje się nagrodą samą w sobie.

Dlatego, zostając egoistami, zadufanymi w sobie – UŚMIECHAJMY SIĘ częściej.

(Imię i nazwisko do wiadomości redakcji)



Bizuteria z drewna



Obrabianie drewna nie musi kojarzyć się z tartakiem i maszynami stolarskimi. Z drewna powstają niesamowite dodatki i akcesoria, zarówno dla kobiet, jak i mężczyzn. Moda ekologiczna staje się coraz popularniejsza. Ludzie chętniej wybierają odzież i buty z materiałów ekologicznych. Z tym trendem wiążą się także ekododatki, m.in. akcesoria drewniane.

Coraz częściej w sklepowych witrynach widzimy dodatki wykonane z naturalnych materiałów. Jednym z doskonałych surowców, przede wszystkim dlatego, że wielofunkcyjnym, jest drewno. Szacuje się, że ten materiał jest doskonały, bo znalazł dziś w świecie ponad 30 tys. zastosowań. Gdy rozejrzemy się wokół, zawsze znajdziemy je w swoim otoczeniu... Domy, mosty, słupy oraz tysiące innych konstrukcji i urządzeń wykorzystują właściwości fizykochemiczne drewna: wytrzymałość, lekkość, elastyczność i trwałość. Niesłabnąca popularność drewnianych mebli, podłóg okien i drzwi jest z kolei dowodem na docenianie nie tylko jego walorów użytkowych, ale i naturalnego piękna. Dzięki nowoczesnym technologiom drewno stało się odporne na warunki środowiska, nie tracąc żadnego ze swoich walorów. Ogromną ilość drewna zużywa przemysł celulozowo-papierniczy. Z drewna produkuje się też węgiel drzewny, płyty wiórowe i pilśniowe, stemple górnicze i wiele, wiele innych przedmiotów codziennego użytku.

Już 100 000 lat temu u człowieka pojawiła się potrzeba ozdabiania ciała. Naturalnie na początku korzystano z materiałów, które możemy znaleźć w przyrodzie. Z czasem zaczęto produkować biżuterię ze

złota i srebra. W obecnych czasach o wysokiej jakości wykonania biżuterii świadczy przede wszystkim to, z jakiego materiału powstała. Coraz chętniej powracamy do natury i korzystamy z jej dobrodziejstw. Obecnie największą wartością są produkty ekologiczne. To one stanowią synonim dobrego gustu, smaku i dobrobytu.

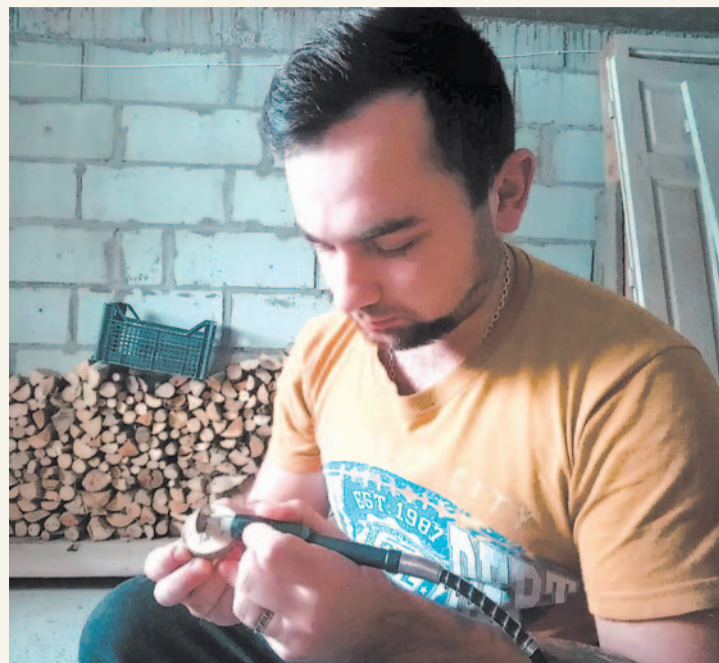
Kiedy dostałam moje pierwsze drewniane kolczyki, byłam zachwycona. Duże drewniane koła bukowe były moim częstym dodatkiem. Stwierdziłam, ponieważ wypróbowałam kilkakrotnie, że drewno łatwo skomponować do naszego (kobiecego) stroju. Nadaje się na codzienne wyjście, małą czarną także odpowiednio podkreśli.

Drewniana biżuteria wyróżnia się na tle innych. Przede wszystkim nie jest podobna do klasycznej jubilerskiej, ponieważ została wykonana z zupełnie innych surowców, czyli ręcznie łamanego lub szlifowanego drewna i krystalicznej żywicy, w której zatopić można różne dodatki, by stworzyć niepowtarzalne efekty wizualne. Takie dodatki to nowoczesny rodzaj biżuterii, który mocno nawiązuje do natury i doskonale pasuje do osób, które cenią sobie wysoką jakość produktów, ręczne wykonanie oraz niepowtarzalny styl.

Amelia Piegoń



Kolega z roku, Michał Pancierz, odkąd pamiętam, miał smykałkę do „dłubanin”, a przy tym dużo, dużo cierpliwości.



Dlaczego zainteresowałaś się tym trudnym (wydaje mi się) rzemiosłem? – pytam Michała.

W sklepach możemy dostać szablonowe przedmioty, coś, co każdy może mieć i to w X wydaniach. Pamiętam złość siostry, która wróciła zła ze spotkania, bo koleżanka miała te same kolczyki, co ona. Więc posiedziałem trochę w internecie, poszperałem, żeby się dowiedzieć, jak zacząć tworzyć własne „drewno-dzieła”. Zaczęło się od filmików, forów na temat obróbki drewna.

To dosyć trudne rzemiosło, prawda?

Poniekąd stało się to moim hobby, spędzony czas przy obróbce traktuję jako mój „odstresowywacz”, więc ciężko mówić o trudnościach. To fakt, że wymagało to wielu prób i popełnionych błędów – i wciąż je popełniam, ale z każdą parą kolczyków jest coraz lepiej. Bariery był także sprzęt, który musi być dostosowany do małych kawałków drewna i ich bardzo precyzyjnej obróbki. Mini szlifierka, frezarka, pilograf. Znałem te narzędzia, ale z nieco większych gabarytów.

Czy każde drzewo nadaje się do wykorzystania?

Oczywiście, że nie. Niby ktoś powiedział, że nie ma nieodpowiedniego materiału, są tylko nie dość dobrzy fachowcy. Ale to jeszcze przede mną. Więc i owszem, biorę pod uwagę gatunek, z jakiego wykonuję rękodzieło. Najlepiej pracuje mi się na jesionie. Jest to miękkie drewno i łatwo daje się kształtować. Jednak najładniejsze dekoracje wychodzą ze śliwy. Nie tylko ma ona oryginalny kolor i widoczne słoje, ale również pęka, dodając uroku. Kolejna ważna cecha drewna to jego wilgotność. Ważne jest, aby odpowiednio było suszone. Nie zaleca się pracować na mokrym drzewie – niszczy się narzędzia, a poza tym materiał.

Lubię sęki, zgrubienia, coś innego, oryginalnego. Czy też

zwracasz na to uwagę przy wyborze materiału?

Gdy mam tylko odrobinę wolnego czasu, wybieram się do lasu w poszukiwaniu oryginalnych konarów. Ciekawą formę mają zgrubienia na drzewie powstałe z zarażenia rakiem. Ma to związek nie tylko ze zmianą struktury włókien, ale także kolorem. Fachowcy latami dopieszczają wybrane drzewo. Można zakładać obrączki, taśmy uciskowe itp. w celu uzyskania pożądanego efektu – ja na razie nie stosuję tych metod.

Widziałam twoje kolczyki i nie ukrywam – są piękne. Czy masz w planach zamierzać poszerzyć wachlarz oferty?

Tak, kolczyki to pierwsze elementy, jakie wykonałem. Zająłem się także wisiorami, tak, żeby było do kompletu. Bransoletka to wyższa sztuka jazdy, ale jestem na dobrej drodze. Z męskich dodatków pracuję nad muszką. Apetyt rośnie w miarę jedzenia, więc jestem pewien, że wypracuję nowe techniki pracy.

A co z żywicą epoksydową?

To świetny dodatek do drewnianej biżuterii. Można w efektywny sposób zalać powstałe pęknięcia i ubytki. Dodajemy w ten sposób kolor i mieniący się akcent.

Przed Michałem wiele wyzwań. Koleżanki na roku już dopytują o swoje cudenka. Przeglądałam ofertę na internetowych stronach. Ceny, jakie osiągają ręcznie robione dodatki, są zachęcające do dalszej pracy. Możemy kupić dla siebie wszystko, co nam tylko trzeba, wykonane z drewna, począwszy od omawianej biżuterii, poprzez zegarki i dodatki do włosów, skończywszy na okularach i torebkach.

Warto podkreślić, że takie produkty są bardzo eko. W razie złamania, zniszczenia mogą posłużyć jako... rozpałka.

rozmawiała Amelia Piegoń



5



6



1



2



3



4



4

Tadeusz Barucki

HELGENGELGEN

Każdy pobyt za granicą, nawet jeżeli ukierunkowany jest specjalistycznie, stwarza okazję do przyswojenia sobie najpotrzebniejszych zwrotów językowych w rodzaju „dzień dobry”, „dziękuję”, „ile to kosztuje” i wielu innych, potrzebnych w kontaktach towarzyskich.

Tak też i było w Finlandii, w której byłem już parokrotnie, ale teraz – prowadząc moją pracę o poglądach najwybitniejszych architektów świata – miałem się spotkać z najlepszym architektem nie tylko tego kraju, ale chyba i świata. Alvar Aalto (1898-1976) – bo o niego chodzi – w odróżnieniu od innych mistrzów nowoczesnej architektury nie kosztował w swych dogmatach, ale ewoluował w swej – zawsze jednak nowoczesnej – architekturze wraz z biegiem lat. Począwszy od sanatorium w Paimio (1929-1933), które dało sygnał światu o jego istnieniu, przez rewelacyjny w swej ekspresji drewna – niestety już nie istniejący (zachowała się tam jedynie w tym duchu też wykonana już po wojnie sala posiedzeń) – pawilon Finlandii na światowej wystawie w Nowym Jorku (1939), który wraz z jego fińskimi willami i własnym domem w Helsinkach (1935-1936) reprezentuje jego pierwszy okres „drewnianej”, – tak bardzo z lesistą Finlandią związanej – architektury. Drugi – zwany „czerwonym” z racji użytej przez niego nietynkowanej cegły – rozpoczyna się budynkiem domu akademickiego MIT w Cambridge Mass (1947-1949), który powstał po wykładzie w MIT Frank Lloyd Wrighta. Przesłuchiwał się temu wykładowi również A. Aalto. Frank Lloyd Wright w jego wstępie, wziął do ręki cegłę i powiedział: „Jest to zwykła cegła, która kosztuje 5 centów, a która użyta przez architekta wielokrotnie przybiera na wartości.” A. Aalto przyznawał później, że po raz pierwszy tak dobitnie uprzytomniono mu, czym jest twórczość architektoniczna. Od tego momentu też zainteresował się cegłą jako budulcem, w rezultacie czego powstał też pierwszy – wspomniany już tu – dom akademicki w Cambridge Mass. Również po powrocie do Finlandii powstało tam szereg jego cha-

rakterystycznych czerwienią cegły budynków jak np. ratusz w Säynätsalo (1949-1952), politechnika w Espoo (1949-1968) czy uniwersytet w Jyväskylä (1954-1974) a przede wszystkim Dom Kultury Budowlanych w Helsinkach (1955-1958), uznany za najwybitniejsze dzieło tego okresu. Po tym następuje okres „biały” – choć niektóre obiekty czystości tego podziału zakłócają – w którym najwybitniejszym dziełem jest olbrzymi gmach Finlandia Talo w Helsinkach (1967-1971), gigantyczna biała bryła, wtopiona w śródmiejski park. Rezygnująca – w rozwoju twórczości A. Aalto – z kubistycznych zasad modernizmu, a przecież w pełni nowoczesna, swą formą i bielą spleciona z krajobrazem. Dzieła te uzupełniają też charakterystyczne dla A. Aalto meble i inne detale wnętrz jak np. lampy czy zastawia na kawy. W tym czasie, kiedy po wybudowaniu gmachu Finlandia Talo pracował nad projektem konkursowym centrum Helsinek, przypadła właśnie moja, a właściwie nasza – bo poszedłem tam razem z kolegą, Zbigniewem Czekanowskim, architektem z Gdańska, przebywającym właśnie w Helsinkach – wizyta w jego pracowni. Byłem ujęty tym, że nie wahał się zapoznać nas ze szczegółami tego, niewysłanego jeszcze przecież na konkurs, projektu i że poświęcił nam tak wiele swego cennego czasu dla przedstawienia swych poglądów na architekturę. Znalazł się czas i na lampkę wina, a ja wówczas, chcąc zademonstrować opanowanie użytecznych w języku fińskim zwrotów podniosłem kielich do góry i powiedziałem właśnie „Helgengelgen”! A. Aalto roześmiał się i powiedział, że w Finlandii mówi się tak dopiero po paru dobrych kieliszkach. Wyjaśnić trzeba, że zwrot ten ma znaczenie onomatopieczne i w przekładzie polskim brzmiałby np. „gulgulgul”.

tb

ILUSTRACJE:

1. A. AALTO Z AUTOREM. FOT. Z. CZEKANOWSKI
2. LAMPAPROJEKTU A. AALTO. FOT. T. BARUCKI
3. NOWY JORK. SALA POSIEDZEŃ. DETAL. FOT. T. BARUCKI
4. MEBEL PROJEKTU A. AALTO. FOT. T. BARUCKI
5. HELSINKI. FINLANDIA TALO – OKRES „BIAŁY” FOT. T. BARUCKI HELSINKI.
6. DOM KULTURY BUDOWLANÝCH – OKRES „CZERWONY”. FOT. T. BARUCKI



Pamięć o ofiarach Holokaustu

W 2005 roku Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych przyjęło rezolucję o ustanowieniu 27 stycznia (rocznica wyzwolenia obozu koncentracyjnego Auschwitz) Międzynarodowym Dniem Pamięci o Ofiarach Holokaustu. Od ponad dekady uroczystości organizowane są na Podkarpaciu. W tym roku włącza się w nie około 80 miejscowości, w tym wiele na ziemi sanockiej, mocno doświadczonej w czasie II wojny światowej tragedią Zagłady. Obchody organizowane są od 25 stycznia do 2 lutego.

W 1938 roku według danych z ostatniego przedwojennego spisu w samym Sanoku mieszkało 4773 Żydów. Żydowscy mieszkańcy mieli w mieście sześć domów modlitwy, w tym dwie muryne synagogi. Przy większej z nich planowano utworzenie szkoły rabinackiej, prace zostały jednak przerwane z powodu wojny.

Początek represji

Liczba Żydów zamieszkujących w Sanoku i okolicy gwałtownie wzrosła jesienią 1939 roku. Napłynęło tu wiele osób wcześniej uciekających przed represjami z Niemiec i Austrii, później zaś z wcielonych do Rzeszy zachodnich terenów II Rzeczypospolitej. Szacuje się, że w tym okresie w samym Sanoku znajdowało się ok. 5400 Żydów, zaś w całym powiecie ok. 22 tysięcy.

Sanok, który znalazł się w zasięgu hitlerowskiej okupacji na początku drugiej dekady września 1939 roku, od początku był widownią represji wymierzonych w żydowską ludność. W nocy z 16 na 17 września hitlerowscy żołdacy spalili trzy synagogi w centrum miasta. Zniszczeniu uległy wyposażenie synagog, drukarnie, biblioteki, wypożyczalnia książek i księgozbiory.

26 września tymczasowa administracja niemiecka nakazała 150 rodzinom żydowskim przenieść się za San, na tereny, które zgodnie z treścią układu Ribentrop-Mołotow zostały zajęte przez wojska radzieckie.

W tej pierwszej fazie wyrzucono z miasta i okolic prawdopodobnie około tysiąca osób. Ich majątek, zwłaszcza sklepy i warsztaty, przekazywano volksdeutschom i ukraińskim kolaborantom. Od pierwszych chwil okupacji rabowano żydowskie domy. Tak później opisywał te wydarzenia ich świadek Tomasz Tomasik:

„Rano wyruszył tragiczny pochód z dziećmi, starcami, tobołami i innymi bambetlami przez Błonie na San. Tam znajdowała się łódź, którą przejeżdżali na drugi brzeg. Za Sanem też nie czekało ich nic dobrego. Stali się z dnia na dzień ludźmi bezdomnymi i bez żadnych środków do życia. Były wypadki, że Żydzi nie chcieli opuszczać swych domów. Czekali w nich na swoją śmierć, tymczasem przeważyli na ludzi starszych, chorych i zniechęconych... W połowie listopada 1939 r. przewożono i przepędzano do Sanoka Żydów z różnych miejscowości, a więc z Krakowa, Bochni, Tarnowa, Krosna i Rymanowa; też z przeznaczeniem przepędzenia ich za San. Ludzie ci są krańcowo wyczerpani z zimna i głodu. W takim stanie oczekują na rozkaz, kiedy będą mogli przekroczyć rzekę. Jeżeli granicę przekraczają legalnie, idą przez most, jeżeli uciekają nielegalnie (za okupem), to muszą iść w pław przez lodowatą wodę sięgającą do pasa i wyżej, ale każdy chce ratować życie, mimo trudów i niebezpieczeństw. Polacy współczują Żydom, ale nic im pomóc nie mogą, bo za samo zbliżenie się do nich grozi kara śmierci”.

Już 27 października 1939 roku hitlerowcy dokonali pierwszej egzekucji na terenie cmentarza żydowskiego przy ul. Kiczury. Przez cały czas ich rządów zamordowano tu 600-700 osób. Niemal z każdym tygodniem i miesiącem ukazywały się kolejne zarządzenia władz okupacyjnych godzące w Żydów, ich własność i prawo przemieszczania się. Zmuszano ich do niewolniczej pracy m.in. w Trepczy i później Zasławiu.

Zamknięci w gettach

W 1941 roku w Sanoku urządzono dzielnicę żydowską – getto, do której przesiedlano zarówno mieszkańców miasta, jak i osoby przywożone z innych terenów. W szczytowym momencie, w niezwykle ciężkich warunkach, znajdowało się w nim 8, nawet 10 tysięcy osób. Oprócz głównego getta istniało drugie, mniejsze, będące w zasadzie filią obozu w Zasławiu. Przewinęło się przez nie około tysiąca osób, chociaż jednorazowo nie przebywało tu więcej niż 250 osób. Żydów z tej filii zatrudniano do różnych prac zarówno na terenie miasta, jak i w fabryce wagonów. Filię, istniejącą od września 1942 zlikwidowano ostatecznie w lutym następnego roku, chociaż niewielka grupka Żydów legalnie znajdowała się w mieście niemal do końca okupacji, będąc w dyspozycji miejscowego gestapo.

Likwidację głównego getta rozpoczęto 10 września 1942 roku, gdy 1,5 tysiąca jego mieszkańców wywieziono do Zasławia zaś niezakwalifikowanych do transportu chorych i niedołężnych wymordowano w okolicznych lasach. Część ludności usiłowała ratować się ucieczką. Niemcy, by schwytać zbiegów zastosowali fortel. Ogłosili, że ci uciekinierzy, którzy dobrowolnie wrócą, uratują życie i będą mogli nadal mieszkać w getcie. Nabrało się na to ok. 300 osób. Życia nie ocalili, niemal natychmiast zostali wymordowani.

Oboz w Zasławiu

Jednym z większych, aczkolwiek wciąż mało znanych miejsc eksterminacji Żydów w Polsce południowo-wschodniej stał się Zasław, dzisiaj dzielnica Zagorza. Już od jesieni 1940 roku na teren budowanej przed wojną i nieukończony fabryki celulozy Wehrmacht ściągał codziennie do przymusowej pracy Żydów z okolic. Byli oni zmuszani do porządkowania terenu, zbudowania dużego baraku, hali wartowniczej i ogrodzenia z drutu kolczastego. W ten sposób stworzono podstawy obozu, który wg pierwotnych planów okupanta miał być miejscem skoncentrowania ludności żydowskiej zarówno z terenów ziemi sanockiej, jak również nawet Słowacji. Pierwotnie miało być to bardziej połączenie getta z obozem pracy przymusowej. Wówczas jeszcze hitlerowcy nie mieli skonkretyzowanych planów masowej zagłady.

Pierwszych Żydów, z zamiarem osiedlenia ich tu, zaczęto ściągać pod koniec 1940 roku. Przyjeżdżali z całym dobytkiem, także żywym inwentarzem. Od września 1942 roku, a więc kiedy po słynnej konferencji hitlerowskich notabli w Wannsee, zatwierdzono plan „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” do Zasławia napływały transporty Żydów z okolic Sanoka, Leska i Ustrzyk. Liczba zwożonych rosła niemal z każdym dniem, by na początku 1943 roku dojść do 15 tysięcy osób.

Bezpośrednio pieczę nad tym getto-obozem sprawowało sanockie gestapo z jego szefem – krwawym Scheuringerem – na czele. Obozem kierował na co dzień komendant, mający do dyspozycji załogę ukraińskich kolaborantów dowodzonych przez Tichonkę. Pierwszym komendantem był Johann Fokt, który zginął w 1943 roku w tajemniczych okolicznościach zastrzelony przez niejakiego Fleya, szefa Bahnschutzu – policji kolejowej z Zagorza. Przypuszczalnie strzelanina miała związek z kłótnią o podział

pieniędzy i kosztowności rabowanych przywożonych do Zasławia Żydom. Po śmierci Fokta nowym komendantem został ściągnięty najprawdopodobniej aż z Berlina Mueller.

Wewnętrzna organizacja obozu było kopią rozwiązań stosowanych w miejskich gettach. A więc istniał Judenrat, złożony ze znaczniejszych Żydów, wyznaczonych przez okupanta, zaś funkcje porządkowe pełniła policja żydowska, wsławiąca się, niestety, ślepym wykonywaniem poleceń hitlerowskich i okrucieństwem wobec współbraci.

W 1943 roku z Zasławia zaczęły odchodzić transporty kolejowe do obozu zagłady w Bełżcu, nadzorowane przez Bahnschutz z Zagorza i żydowską policję. Jednocześnie na terenie obozu i w okolicy trwała fizyczna eksterminacja osób niezakwalifikowanych do transportów. Egzekucjami dowodził najczęściej wiceszef sanockiego gestapo, Kratzman – referent ds. żydowskich. Niemal codziennie mordowano po kilkadziesiąt osób, ich zwłoki chowano na żydowskim cmentarzu. Szacuje się, że w okresie funkcjonowania obozu zabito tu ok. 10 tysięcy osób. Tragiczna historia Zasławia zakończyła się jesienią 1943 roku, gdy do Bełżca wywieziono ostatnich pozostających przy życiu jego mieszkańców, jednocześnie likwidując ostatnich świadków: członków Judenratu oraz funkcjonariuszy policji żydowskiej.

Zagładę przetrwało, według szacunków, zaledwie ok. 580 osób z okolic Sanoka. W ich ratowanie zaangażowanych było wielu miejscowych Polaków, których pomoc w ratowaniu ludności żydowskiej wspominać będziemy w marcu. Większość z ocalałych po wojnie wyjechała. Wieloletnia obecność Żydów na tym terenie przeszła do historii...



Rodzina Zuckermanów z Sanoka w okresie międzywojennym

Obchody na ziemi sanockiej

Jak co roku, w organizację kolejnych obchodów Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu włącza się wiele miejscowości ziemi sanockiej. W kolejnych dniach okolicznościowe spotkania i uroczystości będą miały miejsce m.in. w Sanoku, Lesku, Ustrzykach Dolnych, Polańczyku, Zagórzcu, Zarszynie, Baligródzie, Nowosielskach, Zatwarnicy i Woli Michowej. Przewidziane jest składanie kwiatów pod miejscami upamiętniającymi Holokaust, liczne wystawy i wykłady, pokazy filmów. Szczegółowy program dostępny jest na stronie www.podkarpackahistoria.pl.

W Ustrzykach Dolnych uroczystości odbędą się 30 stycznia. W programie przewidziano m.in. otwarcie wystawy „Chasydzi na Podkarpaciu” Andrzeja Szerbickiego, szereg wykładów związanych z tematyką żydowską, spacer śladami ustrzyckich Żydów i sesję naukową. Tego samego dnia w Zagórzcu wspomnianą będą ofiary obozu zasławskiego, zaś w Zarszynie i Nowosielskach odbędzie się upamiętnienie miejsc związanych z eksterminacją tamtejszej ludności żydowskiej.

Sanok włączy się w obchody 1 lutego. Tego dnia na cmentarzu żydowskim uczczona zostanie pamięć pomordowanych, zaś w Muzeum Budownictwa Ludowego odbędzie się sesja popularno-naukowa poświęcona życiu ludności żydowskiej na ziemi sanockiej oraz jej eksterminacji w czasie II wojny światowej.



Obóz w Zasławiu



Ulica Łazienna – część dawnej dzielnicy żydowskiej w Sanoku

Autor jest wydawcą i redaktorem naczelnym dwumiesięcznika „Podkarpacka Historia”, periodyku „Z dawnego Rzeszowa” oraz portalu www.podkarpackahistoria.pl. Kontakt: jakubowski@interia.pl.

Fot. sztetl.org.pl, sprawiedliwi.org.pl, domena publiczna.

W artykule wykorzystano m.in. materiały zawarte na stronach www.sztetl.org.pl, www.sprawiedliwi.org.pl oraz publikacji „Studia nad okupacją hitlerowską południowo-wschodniej części Polski” ukazujących się nakładem Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Rzeszowie.

Z kalendarium podkarpackiej historii 25 – 31 stycznia

Urodzili się

27.01.1900 w Jaćmierzu urodził Józef Stachowicz, nauczyciel, publicysta. W czasie I wojny światowej był żołnierzem Legionów Polskich, walczył w wojnie polsko-ukraińskiej. Po studiach uczył m.in. w Stanisławowie. W czasie okupacji hitlerowskiej w rodzinnym Jaćmierzu organizował tajne nauczanie. W konspiracyjnym starostwie pełnił funkcję referenta szkolnictwa średniego. Po wojnie dyrektorował w różnych okresach m.in. Liceum Pedagogicznemu, Szkole Podstawowej nr 3 i był zastępcą dyrektora Liceum Ogólnokształcącego Męskiego. Zainicjował wydawanie „Rocznika Sanockiego”, publikował w licznych tytułach artykuły na lokalne tematy.

Zmarli

29.01.1477 zmarł Grzegorz z Sanoka, biskup lwowski, profesor Akademii Krakowskiej. Informacje na jego temat mamy głównie z biografii napisanej przez Filipa Kallimacha. Miał się on urodzić ok. 1407 roku w „zapadłej wsi nad Wisłokiem”. Jego ojciec był ławnikiem sądowym w Sanoku. Po ucieczce z domu i długich wędrówkach rozpoczął naukę w Akademii Krakowskiej, z którą związał się w późniejszym okresie. Był wychowawcą synów wojewody krakowskiego Jana Tarnowskiego oraz synów króla Kazimierza Jagiellończyka, kontynuował studia w Rzymie, był m.in. kapłanem Władysława Warneńczyka, uczestniczył w zakończonej klęską wyprawie pod Warnę w 1444 roku.

30.01.1991 w Sanoku zmarł Władysław Pruchniak, „Sęp”, „Ireneusz”, „Felek”. Uczestnik kampanii wrześniowej, członek AK i zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Był m.in. organizatorem przerzutu żołnierzy podziemia antykomunistycznego do Szwecji. Więziony w okresie stalinowskim. Po uwolnieniu pracował w Sanockiej Fabryce Autobusów, kierował sanockim oddziałem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Wydarzyło się

25.01.1946 tragiczne wydarzenia w Zawadce Morochowskiej, nieistniejącej już wsi w okolicach Zagórzca. Oddział WP dokonuje pacyfikacji miejscowości, w czasie której ginie kilkadziesiąt osób narodowości ukraińskiej. Różne źródła podają od 64 do 78 ofiar. Prawdopodobnie był to odwet za porażkę wojska w starciu z UPA na tym terenie dwa dni wcześniej, gdy oddział WP stracił wozy taborowe i dwa moździerze.

26.01.1976 do Urzędu Wojewódzkiego w Krośnie trafia wniosek Inspektora Oświaty i Wychowania w Sanoku w sprawie organizacji tutaj Szkoły Podstawowej nr 8. Uruchomiono proces budowy placówki, zakończony 6 lat później.

30.01.1983 przewodniczenie nowo powstałej prawosławnej diecezji przemysko-nowosądeckiej z siedzibą w Sanoku oraz święcenia biskupie przyjął Aleksander Dubec, jednocześnie przyjmując imię Adam. 13 lat później został podniesiony do godności arcybiskupiej. Wcześniej, od roku 1966 był proboszczem sanockiej cerkwi i miejscowym dziekanem. Jego zasługę przypisuje się m.in. utworzenie kaplicy w Tylawie oraz odbudowę spalonej cerkwi w Komańczy. Według doniesień medialnych miał być współpracownikiem SB, czemu zaprzeczał.

31.01.1946 żołnierze polscy otaczają zimowy obóz sotni UPA „Didyka” stacjonujący w okolicy nieistniejącej już wsi Przybyszów (gmina Bukowsko). W wyniku walk obóz zostaje doszczętnie zniszczony, ginie 23 upowców, kilku dostaje się do niewoli.

31.01.1994 w „Monitorze Polskim” opublikowane zostało Zarządzenie Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o powołaniu rezerwatu Źródlika Jasiołki. Nowy rezerwat został zlokalizowany na terenie miejscowości Jasiel, Rudawka Jaśliska i Wisłok Wielki w gminie Komańcza. Występuje tu blisko 350 gatunków roślin naczyniowych z 60 rodzin. Zespoły roślinności łąkowo-pastwiskowej zajmują około 300 ha, a obszary torfowiskowe pokrywają ponad 100 ha powierzchni rezerwatu. Żyją tu również niedźwiedzie brunatne, rysie, żbiki, wilki, losie, borsuki oraz orliki krzykliwe, puchacze i bociany czarne.

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

▪ **SPRZEDAM KIOSK NA DOWOLNĄ DZIAŁALOŚĆ, TEL. 669 571 137**

Posiadam do wynajęcia

▪ **Pokoje 2-osobowe z używalnością kuchni dla osób pracujących. Tel. 512-220-202**

Wynajmę

▪ Lokal dwu-pokojowy z aneksem kuchennym + łazienka, powierzchnia 73 m² w centrum Sanoka, I piętro. Tel 502 691 585
 ▪ Mieszkanie w Sanoku, ul. Daszyńskiego 3, 66 m² pierwsze piętro, trzy pokoje, kuchnia z jadalnią, łazienka, przedpokój, częściowoumeblowane 1300zł plus opłaty. Tel: 501 601 535

AUTO MOTO

Kupię

▪ **Auto zabytkowe kupię, tel. 530 999 662**
 ▪ **Kupię auta za gotówkę, tel. 602 476 137**

Osuszanie budynków

- wypożyczanie osuszaczy

tel. **503 780 989**

PRACA

Dam pracę

▪ Poszukuje monterów suchej zabudowy, monterów sufitów podwieszanych, malarzy, szpachlarzy. Zainteresowanych proszę o kontakt pod nr. telefonu 667 470 389.

Korepetycje

▪ Korepetycje – matematyka szkoła średnia, gimnazjum, podstawowa, tel. 516-032-448
 ▪ Korepetycje – język polski - wszystkie poziomy (SP, G, LO...) – 660 755 906 – pełen profesjonalizm
 ▪ Niemiecki, tel. 506-900-373
 ▪ Język polski – matura, tel. 693 321 917

Usługi

▪ **USŁUGI PARKIECIARSKIE**
 - cyklinowanie
 - układanie parkietu, paneli
 - podłogi drewniane
KONKURENCYJNE CENY,
 TEL 786 230 231
 ▪ **KARO ŻALUZJE,** Rolety, Plisy, tel. 600-297-210

INFORMATOR MEDYCZNY

▪ Gabinet psychiatryczny lek.

Aleksandra Mazur specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe, tel. 602-733-424.

SZKOLENIA

PIERWSZA POMOC

BHP

tel. **577 259 888**
 extreme.sanok@gmail.com

FORNIRO Wykonuje meble na wymiar dla każdego
 Sanok, ul. Przemyska 27A
Tel. 795-933-263
 www.meble-forniro.pl

Promedica24 już w Sanoku!

Pracuj jako opiekunka seniorów

**BEZPŁATNE KURSY
JĘZYKA NIEMIECKIEGO**

Tel. **517 174 015**



OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA SANOKA

o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Sanoka” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 11 pkt 7 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2018 poz. 1945) oraz art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2018 r. poz. 2081 z późn. zm.), zawiadamiam o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, projektu „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Sanoka”, obejmującego teren miasta Sanoka, w jego granicach administracyjnych.

Wyłożenie odbywać się będzie w dniach od **4 lutego 2019 r. do 4 marca 2019 r.** w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, w pokoju nr 54 w godzinach pracy Urzędu. Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie dokumentu rozwiązaniami odbędzie się w dniu **1 marca 2019 r.** w sali Herbowej Urzędu Miasta o **godz. 14.00.**

Zgodnie z art. 11 pkt 8 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Sanoka” oraz w prognozie oddziaływania na środowisko, tj. osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnosić uwagi.

Uwagi należy składać w formie pisemnej, ustnej lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrzenia ich podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 5 września 2016 r. o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej (Dz. U. z 2016, poz. 1579) na adres email: architektura@um.sanok.pl, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do **25 marca 2019 r.**

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Miasta Sanoka.

TYGODNIK SANOCKI

CENNIK REKLAM I OGŁOSZEŃ

- Ogłoszenia drobne** (do 20 słów) liczone za każde słowo
 - cena jednego słowa 0,80 zł
 - druk wytłuszczony (za słowo) 1,20 zł
- Reklamy (kolor)**
 - moduł podstawowy 16,81 cm² (41 mm x 41 mm) 42 zł
 - filigran 8 cm² 18 zł
- 2a. Reklamy na stronach niereklamowych**
 - reklama na pierwszej stronie + 100%
 - reklama na stronie redakcyjnej + 50%
- 2b. Podziękowania/nekrologi/życzenia**
 - ogłoszenia standardowe: 36 zł
 - moduł podstawowy
 - powyżej trzech, 50% wartości ceny modułu podstawowego
- 3. Artykuł sponsorowany** – wybór strony dowolny, oprócz pierwszej
 - tekst o powierzchni ¼ strony – 200,00 zł
 - tekst o powierzchni ½ strony – 420,00 zł
 - tekst o powierzchni 1 strony – 800,00 zł
- 4. Insety (wkładki reklamowe)** od 0,15 zł do 0,25 zł/szt
 - maksymalna wielkość insertu 260 mm x 375 mm

OSIEDLWY DOM KULTURY PUCHATEK SANOCKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ
 ul. Traugutta 9, 134646135, 4646697, www.puchatek.esanok.pl

33 PODKARPACKI KONKURS

KARTONOWYCH I PLASTIKOWYCH MODELI REDUKCYJNYCH

HONOROWY PATRONAT
KROŚNIENSKI KLUB SENIORÓW LOTNICTWA
 im. gen. Ludomiła Rayskiego

26.01.2019
 godz od 10.00 do 13.00
 przyjmowanie modeli w ODK Puchatek Sanok.

30.01.2019 - 09.02.2019
 godz 12.00 - 19.00
 wystawa modeli sala ODK Puchatek.

09.02.2019
 godz 11.00
 uroczyste zakończenie, wręczenie nagród.

OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY DZIECI W ŁYŻWIARSTWIE SZYBKIM "I TY ZOSTANIESZ MISTRZEM"

PZŁS

SANOCKI KLUB ŁYŻWIARSKI

GORNIK

Sanok tor lodowy "BŁONIE"

26.01.19r. godz. 9⁰⁰ • 27.01.19r. godz. 10⁰⁰

Organizator: MOSiR Sanok

Partnerzy: GMINA SANOK

Sponsorzy: BIAŁYMA MASTER TRANSPRZET HERB PGNiG SANSSPORT MARKOS SANOK

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Medalowe lokaty Nałęckiego i Nalepki

Zaledwie tydzień po trzech zawodach Pucharu Polski rozegrano czwarte, jak podczas inauguracji w Tomaszowie Mazowieckim. Z panczenistów Górnika tradycyjnie już najszybciej jeździł Piotr Nałęcki – trzy medalowe miejsca wśród juniorów, w tym wygrana na 1000 m. Pochwalić należy też Adriana Nalepkę, który był 2. na 3000 m.

Nałęcki rozpoczął walkę od 5. lokaty na 500 m, ale kolejne starty przynosiły mu miejsca na podium. Oprócz zwycięstwa generalnego na kilometr, z czasem 1.14,85 i sekundą przewagi, był także 2. na 1500 m (wynik 1.55,36) i 3. w drugiej „pięćsetce” (38,19). Natomiast Nalepka pokazał się w wyścigu na 3 km, zajmując 2. pozycję (3. w klasyfikacji łącznej zawodów) z czasem 4.18,74. To oczywiście jego rekord życiowy. Pozostałe biegi kończył między 7. a 8. miejscem. Startowali również: młodzieżowiec Mateusz Tokarski oraz

młodzicy Oskar Podczerwiński i Tomasz Gontek.

Wśród junierek formę potwierdziła Klaudia Lorenc – 5. na 1500 i 3000 m, 6. na 500 m i 7. na 1000 m. Pozycje w czołowych dziesiątkach zajmowały również juniorki młodsze Jagoda Matuła, Julia Kalitwińska i Dominika Śnieżek oraz młodziczka Nikola Maślanka. Startowały także Magdalena Stapińska, Martyna Gontek i Maja Bodnar.

– To był niezły start z wieloma rekordami życiowymi – podkreślił trener Grzegorz Kudła, opiekujący się panczenistami Górnika w Tomaszowie.



W kat. juniorów Adrian Nalepka zajął 2. miejsce na 3000 metrów

KARATE

Pierwsze pokazy

Działający niespełna pół roku klub z Niebieszczan ma za sobą premierowe pokazy. Zorganizowane zostały w okolicznych szkołach – pierwszy przy okazji piłkarskiego turnieju dzieci, a drugi w ramach finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

– Jak na klub, który ma za sobą zaledwie 5 miesięcy treningów, program naszych pokazów był dość ciekawy. Na początku z naszymi najmłodszymi adeptami prezentowaliśmy kihon, czyli podstawowe techniki w karate, na które składają się bloki, uderzenia i kopnięcia oraz kata – z góry ustalone formy obrony i ataku. Nie zabrakło także kumite, czyli walki. Jednak największym zainteresowaniem cieszyły testy tameshiwari, a więc łamanie twardych przedmiotów. Pierwsze deski były atakowane przez 10-letnich adeptów, następnie przez bardziej doświadczonych karateków. Nie zabrakło rozbijania betonowych płyt na brzuchu, łamania dużej ilości pustaków oraz brył lodu – powiedziała Anna Czaban, brązowa medalistka mistrzostw świata z 2014 roku.

sowaniem cieszyły testy tameshiwari, a więc łamanie twardych przedmiotów. Pierwsze deski były atakowane przez 10-letnich adeptów, następnie przez bardziej doświadczonych karateków. Nie zabrakło rozbijania betonowych płyt na brzuchu, łamania dużej ilości pustaków oraz brył lodu – powiedziała Anna Czaban, brązowa medalistka mistrzostw świata z 2014 roku.



SHORT-TRACK

Sporo miejsc w dziesiątkach

Czwartą rundę Ogólnopolskich Zawodów Rankingowych rozegrano w Tomaszowie Mazowieckim, gdzie najwyższe miejsce z reprezentantek MOSiR-u zajęła Julia Kogut.

W wieloboju junierek E nasza łyżwiarka zajęła 5. pozycję, raz nawet – w wyścigu na 333 m – plasując się tuż za podium. W pozostałych biegach przypadły jej lokaty: 5. na 500 m i 7. na 222 m. Niezłe jeździł też Michał Pawłowski, 6. w rywalizacji mężczyzn

(m.in. 5. na 1500 m i 10. na 1000 m). Miejsca w drugich dziesiątkach zajmowały: seniorki – Emilia Kapalska, juniorki C – Adrianna Carbonne (m.in. 8. na 1000 m), Emma Mazur (7. na 500 m) i Sandra Sienkiewicz, juniorki E – Maja Rocka.

TENIS STOŁOWY

Pingpongiści SKT nie do zatrzymania

W rozgrywkach ligowych obydwie drużyny SKT SP3 są ostatnio nie do zatrzymania. Tym razem odnosiły zwycięstwa we własnej sali – pierwszy zespół pewnie pokonał Pro-Familię Wojaszówka, a drugi nie dał szans rezerwowi Iskry Iskrzynia.

IV liga

SKT SP3 I SANOK – PRO-FAMILIA WOJASZÓWKA 10:4
Punkty: Haduch 3,5, Gratkowski 3,5, Łącki 1,5, Pytlowany 1,5.

Dziesiąty mecz i dziesiąte zwycięstwo – pingpongiści SKT nie zwalniają kroku w drodze po awans do III ligi. Trener Mariusz Haduch nadal jest niepokonany w pojedynkach singlowych, komplet punktów zdobył też Artur Gratkowski. Po jednym meczu wygrali Mateusz Łącki i Piotr Pytlowany, razem pokonując też rywali w deblu. Oby świetna passa naszego zespołu trwała jak najdłużej, także w Pucharze Polski.

V liga

SKT SP3 II SANOK – ISKRA II ISKRZYNIA 10:2
Punkty: Morawski 3,5, Wronowski 2,5, Bednarczyk 2,5, Kozioł 1,5.

Po słabym początku sezonu nie ma już śladu – druga drużyna SKT punktuje, aż miło! Tym razem rozgromiła rezerwy Iskry, po spotkaniach deblowych prowadząc już 6:0. Wprawdzie drugi rzut singlowy zakończył się remisem, ale na więcej rywali nie było stać. Jak zwykle komplet punktów zdobył Marcin Morawski, w jego ślady poszedł Marek Wronowski, a resztę dołożyli Andrzej Bednarczyk i Daniel Kozioł.

KICK-BOXING

Samuraj znów wygrał

Kolejne zawodowe zwycięstwo odniósł Kamil Rościński z Samuraja Trans-San, podczas Gali Kickboxing Pałuska Night pokonując reprezentanta Białorusi.



W walce wieczoru rywalem wychowanka Artura Szychowskiego był Jura Wołyniec, siedmiokrotny mistrz swojego kraju i brązowy medalista mistrzostw Europy. Najwyraźniej sukcesy te nie zrobiły większego wrażenia na Rościńskim, bo momentami zasypywał przeciwnika gradem ciosów, wygrywając wszystkie trzy rundy. Dzięki temu fighter Samuraja otrzymał propozycję stoczenia kolejnego zawodowego pojedynku. Zapewne dojdzie do niego w marcu, podczas gali DSF Kickboxing Challenge w Lublinie.

NARCIARSTWO

Raw Air Podkarpacie 2019

Dwa równe skoki

Konkurs na skoczni „Strachocanka” w Strachocinie przeprowadzono z udziałem blisko 20 zawodników, z których najlepsi uzyskiwali odległość ponad 20 metrów. Wygrał Dawid Kaszuba, stosując się do mantry Adama Małysza, że należy oddać dwa równe skoki.

Walka o zwycięstwo okazała się niezwykle zacięta. Kaszuba w obu seriach uzyskał po 25 metrów, jednak pierwszą próbę podpadł przy lądowaniu, za co odebrano mu jeden punkt. Mimo wszystko dorobek 49 „oczek” wystarczył do wygranej. Pozostali medaliści, czyli 2. Przemysław Daszyk (24 i 24,5 m) oraz 3. Paweł Szyndlar (25 i 23,5 m) uzyskali po 48,5 pkt, a o wyższej pozycji tego pierwszego zdecydował dłuższy skok w serii próbnej.

To zapewne nie koniec emocji na „Strachocance”, bo miejscowi pasjonaci skoków planują w tym sezonie organizację przynajmniej jeszcze jednego konkursu. Kto wie, może nawet uda się stworzyć klasyfikację łączną cyklu, na wzór prawdziwego Row Air czy Pucharu Świata? Wprawdzie wszystko zależy od warunków atmosferycznych, ale wydaje się, że śniegu na skoczni jeszcze przynajmniej przez jakiś czas nie zabraknie.



Od lewej: Przemysław Daszyk, Dawid Kaszuba i Paweł Szyndlar

Podkarpacka Alpejska Liga Dzieci i Młodzieży

Cztery zwycięstwa!

Sezon rozpoczęły zawody na wyciągu Gromadzyn w Ustrzykach Dolnych. Świetnie spisali się sanocznicy trenujący w barwach miejscowej Laworty, odnosząc aż cztery zwycięstwa. Na najwyższym stopniu podium stawali: Maja Wiewowska, Karol Bernat oraz siostry Helena i Zofia Leśniak.

Wyścigi rozgrywano w jednym przejeździe slalomu giganta. Wiewowska okazała się najlepsza w juniorkach C, wygrywając z czasem 43,36. Nieco lepszy wynik (42,64) uzyskał Bernat, najszybszy w kat. juniorów D. Miejsce 3. wywalczył Michał Wiewowski (45,44), a pozycji 5. sklasyfikowano Mateusza Radwańskiego.

Młodsze dzieci ścigały się na krótszych trasach. W rywalizacji junierek E zwycięstwo odniosła H. Leśniak (wynik 26,97), a kat. przedszkolaków D zwycięstwo przypadło Zofii Leśniak (34,63). Startowały również: Magdalena Radwańska (kat. junior B), Anita Wiewowska (junior A), Kaja Bernat (junior E) i Zuzanna Leśniak (przedszkolaki D).



Młodzi sanocznicy w barwach Laworty Ustrzyki Dolne

UNIHOKEJ

Ekstraliga

Wilki przypiętowały 3. miejsce w grupie

Ostatni dwumecz Wilków w fazie grupowej przyniósł powtórkę z dwa tygodnie wcześniejszych spotkań w Sanoku. Pierwsze znów zakończyło się pewnym zwycięstwem Pioniera Tychy, jednak dzień później „Wataha” wzięła rewanż z nawiązką. Ostatecznie nasz zespół zajął 3. miejsce w grupie A i play-offy rozpocznie od rywalizacji z KS Wejherowo.

JADBERG PIONIER TYCHY – TRAVELPL WILKI SANOK 7-3 (5-1, 2-2, 0-0)

Bramki: Diaków 3 (5, 13, 40), Kozieł 2 (2, 35), Roivas (6), Jadamus (14) – P. Sokołowski 2 (20, 38), Skrabalak (23).

TravelPL Wilki: Zacharski – Leś, Rudy, Popek, T. Sokołowski, P. Sokołowski, Sujkowski, Januszczak, Kot, Pisula, Zajdel, Skrabalak.

Nasz zespół zagrał w okrojonym składzie, przede wszystkim bez nominalnego bramkarza, co rywale skrzętnie wykorzystali, rozstrzygając pojedynek już w pierwszej tercji.



Po jednym zwycięstwie z Pionierem we własnej hali Wilki powtórzyły wynik na wyjeździe

JADBERG PIONIER TYCHY – TRAVELPL WILKI SANOK 3-8 (2-3, 0-1, 1-4)

Bramki: Roivas 2 (9, 57), Drewienkowski (10) – Popek 2 (5, 55), Sujkowski 2 (13, 56), Pisula 2 (35, 50), Sawicki (19), Zacharski (48).

TravelPL Wilki: Kopec – Leś, Zacharski, Rudy, Ambicki, Popek, T. Sokołowski, P. Sokołowski, Sujkowski, Januszczak, Sawicki, Kot, Pisula, Zajdel, Skrabalak.

Następnego dnia „Wataha” miała już o trzech zawodników więcej, przede wszystkim Krzysztofa Kopcia w bramce, co zupełnie zmieniło obraz gry. Tym razem to nasz zespół okazał się dużo lepszy.

Skład wzmocnili też Michał Ambicki i Radosław Sawicki, więc siła ognia wyraźnie wzrosła. Szybko objęliśmy prowadzenie za sprawą Damiana Popka, potem jednak tyszanie strzelili 2 gole w minutę (Roivas i Piotr Drewienkowski) i trzeba

było odrabiać straty. Udało się jeszcze w pierwszej tercji, bo wyrównał Jakub Sujkowski, a potem na 3-2 trafił Sawicki.

Liga sanocka

„Studenci” ograli lidera!

Rundę rewanżową rozpoczęła wpadka prowadzącego w tabeli Besco, które musiało uznać wyższość drużyny AZS PWSZ. Do wygrywania wróciły Niedźwiedzie, pewnie pokonując Foresta. Po porażce w karnych z Meblues Floorball Legends pierwszy punkt w sezonie zdobył Pass.



Drużyna AZS PWSZ (na żółto) dała pokaz skutecznego unihokeja

Wydawało się, że po dwucyfrowym zwycięstwie nad „Miškami” zespół Besco jest w dużym gazie, tymczasem „Studenci” mocno sprowadzili go na ziemię. Już do przerwy uczelniana ekipa prowadziła różnicą 4 bramek, potem lider tylko nieznacznie zmniejszył rozmiary porażki. Bohaterem AZS PWSZ okazał się Szymon Dobosz, autor hat-tricka.

Najwięcej emocji przyniósł drugi mecz kolejki, czyli Pass kontra MFL. W drugiej połowie firmowy zespół

objął prowadzenie, ale rywale wyrównali w ostatniej minucie i o wyniku decydować musiały karne. W serii „nabiegów” skuteczny był tylko Dawid Hućko, zapewniając wygraną MFL.

Po zwycięstwie nad Forestem ekipa Niedźwiedzi szybko odzyskała prowadzenie w tabeli. To był dość jednostronny pojedynek, w którym nowy-stary lider kontrolował sytuację, co rusz powiększając prowadzenie. A bramki strzeliło dla niego aż siedmiu zawodników.

BESCO – AZS PWSZ 3-6 (1-5)

Bramki: Fus, D. Cybuch, B. Milczanowski – Dobosz 3, Ginda, Wolanin, Mielniczek.

PASS – MEBLUES FLOORBALL LEGENDS 3-4 pk (1-1)
Bramki: Szczudlik, Kinel, Żebrak – B. Hućko, Witan, D. Hućko, k. D. Hućko.

FOREST – INTERQ NIEDŹWIEDZIE 3-8 (2-5)

Bramki: Gadomski 2, Hydzik – Popiel 2, Majoch, Miccoli, Janik, Ambicki, Bielec, Myćka.

Choć mamy aż trzech golkeeperów, to tego dnia żaden nie był do dyspozycji (kontuzje, choroby) i z konieczności miejsce między słupkami musiał zająć zawodnik z pola. Wybór padł na Mariusza Zacharskiego. Widząc, co się święci, tyszanie od razu zasykali jego bramkę gradem strzałów z dystansu i tylko w pierwszej części meczu piłeczka aż pięć razy lądowała w siatce. Dwa razy trafił Grzegorz Diaków, a po голу dołożyli Kamil Kozieł, Tommi Roivas i Roman Jadamus. Goście odpowiedzieli dopiero tuż przed przerwą po uderzeniu Piotra Sokołowskiego.

W kolejnych tercjach nasi unihokeiści opanowali sytuację i gra się wyrównała. Na następne bramki Wilków – najpierw trafił Bartłomiej Skrabalak, a potem ponownie Sokołowski – Pionier zawsze jednak miał ripostę (kolejne gole Diaków i Kozieł), pewnie utrzymując bezpieczną przewagę.

Fazę play-off Wilki rozpoczną od meczów z KS Wejherowo. Pierwsze spotkania u siebie w drugi weekend lutego.

LEKKOATLETYKA

Halowe Mistrzostwa Województwa Juniorów Młodszych

Złota powtórka, srebro i dwa brązy

Drugi start w Mielcu był dla Komunalnych bardziej udany, niż tydzień wcześniejsze zawody młodzików. Tym razem dorobek podopiecznych Ryszarda Długosza to 4 medale, w tym ponownie złoty Martyny Łuszcz na 1000 metrów. Wśród chłopców srebro wywalczył Piotr Mackiewicz, natomiast brązowe krążki zdobyli: Szymon Herman na 60 m i Michał Tarkowski w skoku w dal.



Piotr Mackiewicz (po lewej) zajął 2. miejsce w biegu na 1000 m

Podczas championatu młodzików Łuszczównie tytuł zapewniło uzyskanie wyniku 3.26,69. Tym razem poprawiła się o ponad 2 sekundy, gonitwę na kilometr kończąc z czasem 3.24,45 i jeszcze większą niż wówczas przewagą – ponad 2,5 sekundy. W wyścigu chłopców jako 2. finiszował Mackiewicz, jego wynik – 3.04,13. Strata do zwycięzcy była spora.

Na najkrótszym dystansie sprinterskim 3. miejsce zajął Herman, uzyskując rezultat 7,45 (startowali też Kacper Koczera i Kacper Hnat). Natomiast w skoku w dal pozycję na najniższym stopniu

podium wywalczył Tarkowski z wynikiem 5,65 m. Lokatę niżej sklasyfikowano Koczera, a 6. był Herman. Wśród dziewcząt 5. Maria Wilk, a 6. Kaja Kopiec. W klasyfikacji medalowej Komunalni uplasowali się na 6. miejscu.

Kilku naszych lekkoatletów przystąpiło również do mityngowej rywalizacji, która tradycyjnie towarzyszyła mistrzostwom. W trójkosku startowali tylko Sebastian Romańczyk i Jakub Koczera. Wygrał ten pierwszy (11,34). W skoku w dal 2. była Emilia Janik (4,87), a w biegu na 875 m jako 4. finiszował Julian Haudek.

Zimowy Janosik

Trzecia po „Kierpcie Maryny”

Podczas biegowej imprezy w Niedzicy reprezentowała nas Bożena Zapołoch z Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej, na dystansie 10 kilometrów zajmując 3. miejsce w kobiecej kategorii Masters.



Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Wyścig rozgrywano w bardzo trudnych warunkach, przy temperaturze minus 15 stopni Celsjusza. A śnieg miejscami sięgał powyżej kolan. Ostatecznie nasza biegaczka finiszowała z czasem 1:13.32, co dało jej 28. pozycję generalnie, 8. wśród kobiet i lokatę na najniższym stopniu podium w klasyfikacji nieco starszych zawodniczek.

– Wspaniała impreza z klimatem, piękne widoki w Pieninach, ale biegle się bardzo ciężko. Organizatorzy przygotowali kilka dystansów, ja wybrałam ten najkrótszy na 10 km pod nazwą „Kierpcie Maryny”, a były jeszcze: „Zawiany Pyzdra” na 20 km, „Bedzies Kwicoł” na 40 km i „Spacer Murgrabiego” na 50 km – powiedziała Zapołoch.

HOKEJ

II liga słowacka

Dopełnili formalności

MHk 32 LIPTOVSKÝ MIKULÁŠ „B” – CIARKO KH 58 SANOK 1-4 (0-1, 0-1, 1-2)

Bramki: Sčensný (55) – Witan 2 (16, 38-karny), Biały (42), Kondraszow (50).
Ciarko KH 58: Hučko – Demkowicz, Rapała, Bielec, Wilusz, Majoch – Bednarz, Olearczyk, Cwikła, Kondraszow, Biały – Mazur, Witan.

Znów pewne zwycięstwo nad MHk 32, choć oczywiście wynik nie był już tak okazały, jak tydzień wcześniej w „Arenie”, gdzie tylko gola zabrakło do dwucyfrowki. Nasza drużyna zakończy sezon dwumeczem z HK Sabinov o 5. miejsce w grupie wschodniej.



Marcin Biały wreszcie strzelił pierwszego gola po powrocie do macierzystej drużyny

To nie był ładny pojedynek, tym bardziej że rywale – jakby chcąc sobie częściowo powetować wcześniejszą porażkę – grali bardzo ostro, często na granicy faulu. Pierwszy gol padł w 16. min, gdy Maciej Witan pokonał bramkarza strzałem spod bandy. Pod koniec drugiej tercji podwyższył na 2-0 z rzutu karnego (sam był faulowany). W ostatniej odsłonie nasi zawodnicy zdobyli

kolejne dwa gole – najpierw Marcin Biały wykorzystał sytuację sam na sam z golkiperem miejscowych, a potem Maksym Kondraszow trafił z bliska. W końcówce Słowacy odpowiedzieli honorową bramką, której autorem był Pavol Sčensný.

Pierwszy mecz z HK Sabinov jutro na wyjeździe, rewanż tydzień później w Sanoku.

Ligi młodzieżowe

Ciężkie boje z Cracovią

Nie zdarza się to za często, ale tym razem bilans Niedźwiadków ujemny – zwycięstwo i dwie porażki. Wygrali tylko juniorzy, w rewanżowym pojedynku pokonując Cracovię Kraków.

Juniorzy

CRACOVIA KRAKÓW – NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 3-2 pk. (1-0, 0-0, 1-2; 3:1)

Bramki: Frankiewicz (46), Filipek (49).

Porażka po bardzo zaciętym meczu. Mimo przewagi w posiadaniu krążka goście nie mogli znaleźć sposobu na twardo grających gospodarzy. Dopiero w trzeciej tercji udało się odczarować ich bramkę, gdy w krótkim odstę-

pie czasu trafiali Adrian Frankiewicz i Konrad Filipek, wyprowadzając nasz zespół na prowadzenie. Pięć minut przed końcem Cracovia jednak wyrównała. W dogrywce goli nie było, a karne zdecydowały o zwycięstwie rywali.

CRACOVIA KRAKÓW – NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 2-3 (1-1, 0-2, 1-0)

Bramki: Fus (13), Najsarek (31), Dżugan (39).



TOMASZ SOWA

– W rewanżu zmieniliśmy styl gry, dużo częściej strzelając na bramkę krakowian – powiedział trener Krzysztof Żąbkiewicz. Taktyka przyniosła efekt zwłaszcza w drugiej tercji, gdy gole zdobyli Jakub Najsarek i Wiktor Dżugan (wcześniej trafił Szymon Fus). Trzecia była walką o utrzymanie wyniku. Udało się, bo kontaktową bramkę Cracovia strzeliła dopiero w ostatniej minucie. Mimo nerwowej końcówki nasi zawodnicy dowiedli prowadzenie.

Młodzicy

NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – PODHALE NOWY TARG 2-11 (1-4, 1-6, 0-1)

Bramki: Labiński (18), Żółkiewicz (22).

Ponownie wysoka porażka z „Szarotkami” – jak tydzień wcześniej na wyjeździe ze stratą aż 11 goli. Przynajmniej tym razem drużyna

Niedźwiadków zdobyła o bramkę więcej, a na listę strzelców wpisali się Jerzy Labiński i Dawid Żółkiewicz.

SIATKÓWKA

Ligi młodzieżowe

Juniorzy w ćwierćfinale mistrzostw kraju

Dobra kolejka – pięć spotkań i cztery zwycięstwa. Prestiżowe odniosły drużyny TSV: juniorzy przypieczętowali awans do ćwierćfinałów mistrzostw Polski, a kadeci pokonali lidera. Młodziczki Sanoczanki udanie rozpoczęły walkę w grupie finałowej.

Juniorzy

MKS MOSiR JASŁO – TSV SANOK 0:3 (-21, -20, -18)

Wygrana bez straty seta na boisku ostatniej drużyny w tabeli gwarantowała podopiecznym Macieja Wiśniowskiego zajęcie przynajmniej 3. miejsca, a więc ostatniego z premiowanych awansem do ćwierćfinałów MP. Nasi zawodnicy szansy nie zmarnowali, pewnie pokonując gospodarzy. Mecz nie należał do porywających, ale najważniejszy był rezultat. Warto dodać, że do gry po kontuzji stawu skokowego wrócił Krystian Gorzkowski.



TOMASZ SOWA

Juniorki

SAN-PAJDA JAROSŁAW – SANOCZANKA SANOK 3:0 (9, 12, 11)

Nasze zawodniczki praktycznie nie podjęły walki z 3. drużyną w tabeli.

Kadeci

TSV SANOK – AKS V ŁO RZESZÓW 3:2 (21, -26, -24, 21, 9)

Zwycięstwo nad liderem grupy finałowej, który wcześniej stracił tylko jednego seta. Siatkarze TSV rozpoczęli z impetem, wygrywając pierwszą partię, ale dwie kolejne padły łupem gości.

Drużyna wróciła jednak do gry, doprowadzając do tie-breaka, który był już popisem gospodarzy. W najbliższy weekend kadeci mogą pójść w ślady juniorów, zapewniając sobie awans.

Młodziczki

UKS MOSiR II JASŁO – SANOCZANKA SANOK 0:2 (-12, -16)

UKS DĘBOWIEC – SANOCZANKA SANOK 0:2 (-18, -16)

Świetne otwarcie decydującej części rozgrywek w wykonaniu najmłodszych siatkarek Sanoczanki. Podczas turnieju w Dębowcu

wychowanki Ryszarda Karackowskiego pewnie wygrały oba mecze, w żadnym nie pozwalając rywalkom na zdobycie więcej niż 18 pkt.

Liga sanocka

TSV na czele, zwycięski start Belfra

Zmiana lidera – po drugiej kolejce prowadzenie w tabeli objęło TSV. Wprawdzie klubowa młodzież rozegrała o mecz więcej od rywali, ale nawet i bez tego zajmowała 1. miejsce. Kolejne zwycięstwa odniosły zespoły LeSan i Vivio Brzozów, pierwsze punkty zdobyły też Belfry i GOK Later Rymanów, pauzujące na inaugurację.



TOMASZ SOWA

Jednego dnia drużynę TSV czekały aż dwa pojedynki, rozgrywane jednak w różnych składach. Najpierw zawodnicy występujący w podkarpackich ligach młodzieżowych pewnie pokonali ekipę Polskiego Związku Głuchych, a następnie – niejako „awansem”, bo dwa dni przed trzecią serią spotkań – jeszcze łatwiej radząc sobie z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową. Już po pierwszej z tych potyczek TSV objęło prowadzenie w tabeli.

Na otwarcie VII sezonu Sanockiej Ligi Siatkówki wszystkie mecze kończyły się wynikami 2:0, tydzień później mieliśmy pierwszy tie-break, po którym Lutcza pokonała Leśników Lesko, z nawiązką odrabiając straty po porażce w pierwszym secie. Kolejne zwycięstwa odniosły LeSan i Vivio, ogrywając odpowiednio PWSZ i Mansard, który był liderem po inauguracyjnej serii spotkań. Natomiast pauzujące wówczas ekipy Belfrów i GOK-u Later zaksiegowały punkty w pojedynkach z TS Bukowsko i Volley Poexim Izdebki. Zwłaszcza ten ostatni pojedynek dostarczył sporych emocji, bo walka trwała do ostatnich piłek.

Belfry to jedna z dwóch drużyn, pamiętających stare edycje SLS

Belfry – TS Bukowsko 2:0 (12, 21)

PWSZ – LeSan 0:2 (-21, -23)

Leśnicy Lesko – Lutcza 1:2 (25, -17, -10)

Vivio Brzozów – Mansard 2:0 (19, 19)

GOK Later Rymanów – Volley Poexim Izdebki 2:0 (22, 23)

PZG – TSV 0:2 (-13, -15)

TSV – PWSZ 2:0 (7, 15)

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Sparing Ekoballu Stal

Pół tuzina goli na dobry początek

GEO-EKO EKOBALL STAL SANOK – MKS KAŃCZUGA 6-0 (2-0)

Bramki: Sobolak 2, Milczanowski 2, zawodnicy testowani 2.

Ekoball Stal: Krzanowski – Kaczmarek, Adamiak, Suszko, S. Słysz – Tabisz, zawodnik testowany, Femin, Domaradzki – Kuzio, Sobolak. Po przerwie weszli: Przyboś – Wójcik, Kokoć, Ząbkiewicz, K. Słysz, Jaklik, Niemczyk, zawodnik testowany, Milczanowski.

Kapitałne rozpoczęcie cyklu gier kontrolnych przed startem rundy wiosennej. Stalowcy udowodnili, że już są w wysokiej formie, a przecież jej szczyt dopiero ma nadejść. Cieszy dyspozycja napastników, a zwłaszcza dublet juniora Adriana Milczanowskiego. Pokazali się też zawodnicy testowani. Przy lepszej skuteczności mogła być nawet dwucyfrowka.



Boisko „Wiki” było świetnie przygotowane do gry, więc stalowcy mogli konstruować składne akcje

Drużyna Ekoballu całkowicie zdominowała mecz, sprawnie operując piłką, z czego rodziły się składne akcje. Wynik otworzył jeden ze sprawdzanych graczy, a nieco później na 2-0 z bliska trafił Sebastian Sobolak. Już w pierwszej połowie wynik mógł być znacznie wyższy, bo sędzia nie uznał drugiej bramki najlepszego snajpera naszego zespołu, była też idealna okazja Mateusza Kuzio. Goście też – na skutek „prezentu” jednego z obrońców – mieli czystą sytuację, ale napastnik Kańczugi nieznacznie się pomylił.

Po przerwie trener Mateusz Ostrowski dokonał szeregu zmian, wpuszczając na boisko zmienników. To był dobry ruch, bo gospodarze... potroili dorobek bramkowy. Klasyczne „wejście smoka” zanotował Milczanowski, dwukrotnie pokonując golkipera MKS-u. Nie od dziś wiadomo, że „Adi” ma snajperski talent i już czas, żeby powoli zaczął potwierdzać to również w pierwszej drużynie. Kolejnego gola zdobył Sobolak, na listę strzelców wpisał się również drugi z testowanych zawodników.

Drugi sparing już jutro, tym razem z Partyzantem Targowiska. Spotkanie ponownie rozegrane zostanie na stadionie centrum „Wiki”, początek o godz. 11.30.

Turniej Niebieszczyzny Cup

Ekoball drugi

Druga i zarazem finałowa odsłona zmagania pod patronatem wójta gminy Sanok obejmowała rywalizację roczników 2007 i 2009. Tym razem zwycięstwa odniosły drużyny Wilczków Lesko i Remixu Niebieszczyzny. W starszej grupie 2. miejsce zajęli młodzicy młodszy Ekoballu.

Zespół Tomasza Matei wygrał pięć pojedynków (m.in. 8-0 z Barceloną Pakosówką), notując też remis i porażkę. Po zakończeniu wszystkich spotkań aż trzy drużyny miały po tyle samo punktów, więc o podziale miejsca na podium musiała decydować mała tabelka. Ostatecznie turniejowe zwycięstwo odniosły Wilczki, wyprzedzając ekoballowców i Orzelka Bażanówka. Pozostałe kluby, w tym Kolejarski Zagórz, Remix i Barcelonka sklasyfikowane zostały ex aequo na 4. pozycji.

Dzień później, już na zakończenie Niebieszczyzny Cup, grały drużyny tworzone przez dziewięciolatków. Tym razem najlepsi okazali się gospodarze, zwyciężając przed Wilczkami i Bieszczadami Ustrzyki Dolne. Prowadzony przez Bernarda Sołtysika zespół Ekoballu uplasował się na 4. miejscu, podobnie jak Przełomek Besko, Kolejarski i Barcelonka.

Na tym zakończono zimową odsłonę Niebieszczyzny Cup. Być może kolejne turnieje rozegrane zostaną w lecie.



Młodzicy Ekoballu (na zdjęciu) ustąpili tylko Wilczkom Lesko

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Turniej Ikar Football Cup

Podium w Głogowie

Kolejna odsłona zmagania w Głogowie Małopolskim okazała się już bardziej udana dla Akademii Piłkarskiej, bo tydzień po 5. miejscu dziewięciolatków była 3. lokata rocznika 2008.

Nasz zespół wygrał połowę meczów, pokonując KKS Kolbuszowa, Jedność HPP i Salos Rzeszów. Były też remisy z ekipami miejscowego Ikara i porażka z Sokołem Nisko. Ostatecznie wyniki te wystarczyły do wywalczenia 3. pozycji. Najlepszym zawodnikiem AP wybrany został Patryk Stadnik.



Drużyna Akademii Piłkarskiej wywalczyła miejsce na podium

AP SANOK – KKS KOLBUSZOWA 4-0

Bramki: Stadnik 2, Nazarkiewicz, Gudowski.

AP SANOK – IKAR CZERWONI 1-1

Bramka: Stadnik.

AP SANOK – IKAR ŻÓŁCI 0-0

AP SANOK – JEDNOŚĆ HPP 1-0

Bramki: Stadnik.

AP SANOK – SOKOŁY NISKO 0-1

AP SANOK – SALOS RZESZÓW 4-1

Bramki: Nazarkiewicz 3, Kulon.

Turniej Master Cup

Krakowska przygoda z Ligą Mistrzów

Bardzo mocno obsadzone zawody rocznika 2009, podczas których z dobrej strony zaprezentował się zespół Akademii Piłkarskiej, uzyskując awans do Ligi Mistrzów. W decydującej fazie zmagania grano już bez... tabel i klasyfikacji.

Do rywalizacji przystąpiło aż 15 drużyn z różnych stron Polski, więc siłą rzeczy poziom turnieju był wysoki. Pierwszego dnia walczone o awans do Ligi Mistrzów, co ostatecznie akademikom się udało, choć nie bez trudu. Nazajutrz nasi zawodnicy mieli okazję zmierzyć się z bardzo mocnymi rywalami, a wyniki wielu meczów ważyły się do ostatnich minut. Ostatecznie wszystkie drużyny z silniejszej grupy zostały zwycięzcami Master Cup, otrzymując pamiątkowe puchary i medale.

Oprócz gry w piłkę były też dodatkowe atrakcje. W sobotę zawodnicy Akademii Piłkarskiej zwiedzili stadion Wisły Kraków, mając okazję posiedzieć w szatni, na ławce zawodników, a nawet w łóżkach VIP-ów. A wieczorem nie zabrakło wyjścia do kina.

Nasza gra wyglądała optymistycznie. Stworzyliśmy mnóstwo podbramkowych sytuacji, po których piłka wiele razy minimalnie mijała bramkę przeciwnika. Bardzo

dobrze wyglądała faza budowania gry i pomysł na wykończenie akcji. Również w tych rozgrywkach nie ustrześliśmy się błędów, ale jak nie uczyć się bez nich... – podkreślili trenerzy Wojciech Kogut i Sylwester Kowalczyk.



Dla małych akademików wyjazd do Krakowa okazał się przygodą nie tylko piłkarską

PIŁKA NOŻNA

Turnieje „Grunwald Cup”

Akademia trzecia, Gołda z tytułem MVP

W młodzikach walkę lepiej rozpoczęli ekoballowcy, wygrywając rywalizację grupową. W innej grupie Akademia uplasowała się na 2. pozycji. Nasze zespoły awansowały do zmagania finałowych, jednak z zaliczonymi porażkami, odpowiednio ze Stalą Rzeszów i APPN Mielec. W grupie finałowej, po przegraniu pierwszych meczów, sanockie starcie okazało się zarazem spotkaniem o 3. miejsce. Zwycięstwo odnieśli prowadzeni przez Jakuba Gruszeckiego akademicy, wygrywając po złotym golem Dominika Wojewódki. Bohaterem drużyny był jednak Gołda, wybrany najlepszym zawodnikiem turnieju, który ostatecznie wygrali mielczanie.

Trampkarze Akademii mieli dobry start, w postaci zwycięstwa 1-0 nad Junakiem Słocina, ale potem było już dużo gorzej. Kolejne trzy mecze przegrali, a remisy w dwóch ostatnich pozwoliły im zająć 8. lokatę.

Na tradycyjne zawody w Kielnarowej pojechały obydwa nasze kluby. W kategorii młodzików młodszycy Akademia Piłkarska zajęła 3. miejsce, a Kacpra Gołdę wybrano najlepszym zawodnikiem. Ekoball uplasował się tuż za podium. Natomiast wśród trampkarzy starszych grała tylko drużyna AP, sklasyfikowana na 8. miejscu.



Kacper Gołda (po lewej) został wybrany MVP turnieju młodzików młodszycy w Kielnarowej

MŁODZICY MŁODSI

Grupa A:

EKOBALL SANOK – GRUNWALD BUDZIWÓJ 5-0

Bramki: F. Filipczak 2, Król, Andrzejewski, Januszczak.

EKOBALL SANOK – AP JASŁO 1-0

Bramka: F. Filipczak.

EKOBALL SANOK – HALO HYŻNE 2-0

Bramki: Król, F. Filipczak.

EKOBALL SANOK – STAL RZESZÓW 2-3

Bramki: Król, F. Filipczak.

Grupa B:

AP SANOK – APPN MIELEC 0-1

AP SANOK – PODHALANIN BIECZ 2-0

Bramki: Koczera, Gołda.

AP SANOK – GRUNWALD BUDZIWÓJ 3-0

Bramki: Koczera 2, Gołda.

AP SANOK – RESOVIA RZESZÓW 5-0

Bramki: Kurasik 2, Wojewódka 2, Gołda.

Grupa finałowa:

EKOBALL SANOK – APPN MIELEC 0-2

AP SANOK – STAL RZESZÓW 1-2

Bramka: Gołda.

AP SANOK – EKOBALL SANOK 1-0

Bramka: Wojewódka.

TRAMPKARZE STARSZY

Mecze grupowe:

AP SANOK – JUNAK SŁOCINA 1-0

Bramka: Rudy.

AP SANOK – ORLIK PRZEMYŚL 0-2

AP SANOK – ZIOMKI RZESZÓW 0-5

AP SANOK – GAP BOGUCHWAŁA 0-2

AP SANOK – GRUNWALD BUDZIWÓJ 2-2

Bramki: Rudy, Zięba.

AP SANOK – PODHALANIN BIECZ 1-1

Bramka: Turkawski.

Turniej Trampkarzy Młodszycy o Puchar Prezesa PZPN

Powtórka z rozrywki

Tydzień po orlikach na finały w Arłamowie wybrali się o rok starsi zawodnicy Akademii Piłkarskiej. Efekt był jednak identyczny – nasza drużyna znów uplasowała się tuż za podium.



Akademicy pojechali w Bieszczady dzień po turnieju w Kielnarowej, więc zmęczenie musiało dać się we znaki. Może jeszcze nie w pierwszych meczach, bo po porażce ze Stalą Łańcut przyszły zwycięstwa nad Beniaminkiem Krosno i Igloopolem Dębica, dające awans do półfinału. Niestety, w decydujących poje-

dynkach nasz zespół nie sprostał już rywalom – najpierw przegrana ze Stalą Rzeszów, a następnie z Orlikiem Przemysł w spotkaniu o 3. miejsce, do tego po rzutach karnych.

Jedyną dziewczyną grającą w turnieju była Laura Gruszecka, którą wybrano jego najsympatyczniejszym zawodnikiem.

Mecze grupowe:

AP SANOK – STAL ŁAŃCUT 0-1

AP SANOK – BENIAMINEK KROSNO 1-0

Bramka: Gołda.

AP SANOK – IGLOOPOL DĘBICA 2-1.

Bramki: Gołda, Koczera.

Półfinał:

AP SANOK – STAL RZESZÓW 2-4

Bramki: Koczera 2.

Mecz o 3. miejsce:

AP SANOK – ORLIK PRZEMYŚL 1-1, k. 2:3

Bramki: Koczera 2, Walkiewicz.

bardzo obiecująco, od zwycięstwa nad Metalem oraz remisu z Rzemieślnikiem. Kolejne trzy mecze zakończyły się porażkami.

– Nasza drużyna pokazała się z dobrej strony. Nie brakowało składnych akcji, jak również własnych popisów z pił-

ką. W każdym spotkaniu chłopcy i dziewczyny dawały z siebie 110%, a to świadczy, że chcą uprawiać ten sport. Jak przystało na festiwal, było dużo goli, świetne parady bramkarzy i super atmosfera na trybunach – czytamy na stronie AP.

Turniej Euro Pilzno

Najmłodszy w akcji

Pierwszy w nowym roku występ najmłodszego zespołu Akademii Piłkarskiej, który tworzą dzieci z rocznika 2012 i młodsze.

Wychowankowie Pawła Kalitńskiego mieli okazję zmierzyć się z takimi rywalami, jak Rzemieślnik Pilzno, Team

Przeclaw, Stal Mielec, AP Jasło, Metal Tarnów i Chemik Pustków. Najmłodszy akademicy rozpoczęli zmagania

Plebiscyt „TS”

TYGODNIK SANOCKI

Złota Dziesiątka 2018

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.

Imię i nazwisko:

Adres:

Wycięte z gazety kupony należy dostarczać – osobiście lub drogą pocztową – na adres redakcji („Tygodnik Sanocki”, ul. Rynek 10, 38-500 Sanok).

Lista kandydatów (w kolejności alfabetycznej):

Michał Ambicki (unihokej, Travel.PL Wilki), **Arkadiusz Borczyk** (Automobilklub Małopolski), **Kacper Cęgiel** (unihokej, Travel.PL Wilki), **Maciej Czopor** (szachy, Polonia Wrocław), **Wiktoria Demkowicz** (siatkówka, Sanoczanka), **Rafał Domaradzki** (piłka nożna, Ekoball Stal), **Piotr Gembalik** (kolarstwo zjazdowe, Syndrome Racing), **Tymoteusz Glazer** (hokej, Ciarko KH 58), **Joanna Glowacka** (kolarstwo górskie, Roweromania), **Artur Gratkowski** (tenis stołowy, SKT SP3), **Piotr Krzanowski** (piłka nożna, Ekoball Stal), **Tomasz Kusior** (siatkówka, TSV), **Emma Mazur** (short-track, MKS MOSiR), **Andrzej Michalski** (nordic walking, Idmar), **Piotr Michalski** (łyżwiarstwo szybkie, Górnik), **Jacek Moczarny** (żeglarstwo, Naftowiec), **Piotr Nałęcki** (łyżwiarstwo szybkie, Górnik), **Marek Nowosielski** (lekkoatletyka, niezrzeszony), **Kamil Olearczyk** (hokej, Ciarko KH 58), **Wojciech Pisula** (unihokej, Travel.PL Wilki), **Martyna Posadzka** (gimnastyka, Spartanie), **Bogusław Rapala** (hokej, Ciarko KH 58), **Tadeusz Rek** (kajakarstwo, niezrzeszony), **Kamil Rościński** (kick-boxing, Samuraj Trans-San), **Patryk Rycyk** (wędkarstwo, Kolo nr 1), **Patryk Sawulski** (podnoszenie ciężarów, Gryf), **Sebastian Sobolak** (piłka nożna, Ekoball Stal), **Jakub Sujkowski** (unihokej, Travel.PL Wilki), **Łukasz Tabisz** (piłka nożna, Ekoball Stal), **Maciej Witan** (hokej, Ciarko KH 58).

Ruszył także X Plebiscyt na Najpopularniejszych Sportowców i Trenerów Podkarpackiego Trójmiasta – Jasła, Krosna i Sanoka w 2018 roku. Poniżej pełna lista kandydatów.

SPORTOWCY: **Karol Adamiak** (futbol, Ekoball Stal), **Ewa Bimkiewicz** (siatkówka, Krosno), **Gabriel Bożek** (karate, Krosno), **Adrian Chodorowski** (szachy, Krosno), **Roksana Ciborowska** (narciarstwo i rolkarstwo, Jasło), **Alan Ciborowski** (narciarstwo i rolkarstwo, Jasło), **Szymon Dobosz** (hokej, Niedźwiadki), **Daria Dudzińska** (tenis stołowy, Krosno), **Marcin Dulęba** (hokej, Niedźwiadki), **Bartosz Florczak** (hokej, Niedźwiadki), **Katarzyna Galus** (tenis stołowy, Krosno), **Mariusz Galuszka** (kolarstwo, Krosno), **Dominik Gazda** (szachy, Krosno), **Oliwier Gonddek** (kick-boxing, Jasło), **Marcin Gorczyca** (siatkówka, Jasło), **Grzegorz Grochowski** (koszykówka, Krosno), **Piotr Jarecki** (narciarstwo i rolkarstwo, Jasło), **Katarzyna Kolbusz** (judo, Jasło), **Jakub Kosiek** (siatkówka, Krosno), **Oliwia Krupa** (karate, Krosno), **Piotr Krzanowski** (futbol, Ekoball Stal), **Robert Książkiewicz** (siatkówka, Jasło), **Karolina Lalak** (tenis stołowy, Krosno), **Karol Marcisz** (kick-boxing, Jasło), **Kamil Mastaj** (karate, Jasło), **Rafał Matuła** (siatkówka, Krosno), **Piotr Michalski** (łyżwiarstwo, Górnik), **Alicja Muszańska** (judo, Jasło), **Adrianna Muszyńska** (siatkówka, Krosno), **Piotr Nałęcki** (łyżwiarstwo, Górnik), **Joanna Nocula** (judo, Jasło), **Dariusz Oczkowicz** (koszykówka, Krosno), **Krzysztof Paradysz** (karate, Krosno), **Hubert Piwowarczyk** (siatkówka, Krosno), **Jakub Procanin** (siatkówka, Jasło), **Patryk Sawulski** (ciężary, Gryf), **Kinga Stronias** (siatkówka, Krosno), **Anna Winter** (szachy, Krosno), **Patryk Zdebek** (kick-boxing, Jasło).

TRENERZY: **Damian Ciborowski** (narciarstwo i pływanie, Jasło), **Przemysław Czarnecki** (judo, Jasło), **Jakub Heimroth** (siatkówka, Krosno), **Bartosz Kilar** (siatkówka, Jasło), **Grzegorz Kudła** (łyżwiarstwo, Górnik), **Sebastian Kuśtek** (kick-boxing, Jasło), **Marian Lorenc** (szachy, Krosno), **Janusz Maculski** (tenis stołowy, Krosno), **Michał Radwański** (hokej, Niedźwiadki), **Dominik Stanisławczyk** (siatkówka, Krosno), **Roman Woźniak** (karate, Krosno).

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

SDK

Piotr Machalica

26 stycznia o godz. 18.00 w SDK wystąpi Piotr Machalica w koncercie pt. „Mój ulubiony Młynarski na dwie gitary, trąbkę i akordeonik”. Bilety w cenie 30 zł.

Mistrzowie Polskiego Kina

W dniach od 30 stycznia do 2 lutego w Sanockim Domy Kultury, z cyklu Mistrzowie Polskiego Kina, będą wyświetlane filmy fabularne Krzysztofa Kieślowskiego. Szczegółowe informacje dotyczące programu przeglądu na plakacie (obok).

Cena biletu na film pojedynczy - 10 zł.

Cena karnetu - 40 zł.

Cena karnetu dla młodzieży szkolnej - 20 zł.

Kino

Spider - Man Uniwersum

25.01.2019 godz. 14.30 2D dubbing

27.01.2019 godz. 16.00 2D dubbing

28.01.2019 godz. 16.00 2D dubbing

29.01.2019 godz. 16.00 2D dubbing

Aquaman

25.01.2019 godz. 18.30 2D/ napisy

26.01.2019 godz. 18.30 2D/ napisy

27.01.2019 godz. 18.30 2D/ napisy

28.01.2019 godz. 18.30 2D/ napisy

29.01.2019 godz. 18.30 2D/ napisy

Dla osób, które zadzwonią do redakcji w piątek 25 stycznia o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytanie dotyczące bieżącego numeru, przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

KULB PANIK

Cztery Kilo Obywatela

25 stycznia w klubie Pani K wystąpi Cztery Kilo Obywatela. Zespół promuje swoją najnowszą płytę „Cudowny środek” (epka). Początek koncertu godz. 20.00. Bilety 10 zł.

INNE

XI Obchody Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu na Pokarpaciu

Obchody Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu na Podkarpaciu organizowane są już po raz jedenasty. Rozpoczynają się 23 stycznia i potrwać do 2 lutego. W Sanoku uroczystości zaplanowano na 1 lutego.

Program obchodów w Sanoku – 1 lutego

9:00–9:30 Uczczenie Ofiar Holokaustu – sanockich Żydów zamordowanych podczas II wojny światowej, (Cmentarz żydowski, róg ul. Kiczury i Głogowej)

10:00–14:00 Sesja pt. Kultura, religia i życie codzienne bieszczadzkich Żydów do II wojny światowej, (Sala konferencyjna – Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, ul. Rybickiego 3)

14:00–14:30 Zwiedzanie ekspozycji nawiązującej do życia codziennego społeczności Żydowskiej, (synagoga z Połańca, domy żydowskie – Rynek Galicyjski)

14:30–15:30 Poczestunek, potrawy wykonane przez uczniów Zespół Szkół nr 1 w Sanoku

MH SANOK

Promocja albumu o Sanoku

1 lutego o godz. 17:00 w Sali Gobelinowej w podziemiach Zamku Królewskiego w Sanoku odbędzie się promocja nowo wydanej publikacji pod red. Andrzeja Romaniaka „Sanok, fotografie archiwalne – tom III. Samorząd • Oświata • Organizacje • Instytucje, katalog zbiorów”.

MISTRZOWIE POLSKIEGO KINA
filmy fabularne

Krzysztof

Kieślowski



30.01.2019
godz. 17.30 AMATOR (1979)
godz. 19.45 PRZYPADEK (1981)

31.01.2019
godz. 18.00 KRÓTKI FILM O ZABIJANIU (1967)
godz. 19.45 KRÓTKI FILM O MIŁOŚCI (1988)

01.02.2019
godz. 17.30 PODWÓJNE ŻYCIE WERONIKI (1991)
godz. 19.30 TRZY KOLORY. NIEBIESKI (1993)

Sanocki Dom Kultury

cena karnetu - 40 zł
cena biletu na film - 10 zł
sprzedaż od 2 stycznia 2019
www.sdk-sanok.pl

ŚWIATOWY DZIEŃ WALKI Z RAKIEM 4 LUTEGO

DZIEŃ OTWARTY 2 LUTEGO

PODKARPACKI OŚRODEK ONKOLOGICZNY W BRZOSZOWIE
PAWILON H, godz. 9.00 - 11.00

„WCZESNE WYKRYCIE - TO ŻYCIE”



- KONSULTACJE LEKARSKIE
- CYTOLOGIA 25+
- MAMMOGRAFIA 50+
- ZWIEDZANIE OŚRODKA "OD KULIS"
- LOSOWANIE UPOMINKÓW I WIELE INNYCH ATRAKCJI
- PORADY DIETETYCZNE /pomiar wagi, zawartości wody, tłuszczu i masy mięśniowej w organizmie/
- PORADY GENETYCZNE
- STOISKA EDUKACYJNE
- BEZPŁATNE PORADNIKI

PCHK

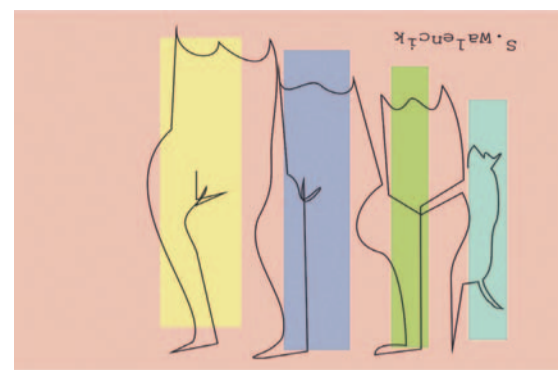
Koncerty kolęd i pastorałek

27 Stycznia o godz. 18.00 r. w parafii pw. Chrystusa Króla w Sanoku (kościół dolny).

MBP

Wystawa malarstwa

W MBP do 31 stycznia można oglądać prace malarskie Aleksandry Ciepiewskiej-Tabisz.



sławomir walencik

kreski otwarte kreski zamknięte

Sanocki Dom Kultury wernisaż 25 stycznia 2019 o godz. 17.00

ZAJĘCIA TANECZNE MDK Sanok

STRETCHING/TANIEC WSPÓŁCZESNY HIP-HOP/STREET DANCE

ABSOLWENT PRACOWNI SZKOŁY BALETOWEJ W WARSZAWIE I POZNAŃU, TRÓJCZĘT TĘTARÓW MUZYCZNYCH W GÓRY I WARSZAWIE

PROWADZĄCY KAMIL FRĄCEK



MŁODZIEŻ OD LAT 12

WTOREK GODZ. 17.00 - 19.00
stretching, taniec współczesny

ŚRODA GODZ. 17.00 - 19.00
hip-hop, street dance

NOWY NABÓR

ZAPISY W SEKRETARIACIE MDK
TEL. 13 46 309 15
PLAC ŚWIĘTEGO MICHAŁA 6
SANOK 38-500
TEL/FAX: 13 46 309 15
E-MAIL: MDK.SANOK@WP.PL

KLUB MIŁOŚNIKÓW TAŃCA TOWARZYSKIEGO

DLA DOROSŁYCH I MŁODZIEŻY

OD 7 II 2019 GODZ. 18.30 - 20.00 (CZWARTEK)

PROWADZENIE: WIESŁAWA SKOREK



MDK Sanok

PLAC ŚW. MICHAŁA 6, 38-500 SANOK / (13) 46 309 15

OTWARTE WARSZTATY TANECZNE

Prowadzenie: GRZEGORZ MATUSZEK

26 - 27 stycznia 2019 w godz. 15.00 - 18.00
Sala tańca SDK / cena warsztatów 30 zł

